

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

WYWIAD
Z POLSKIM
ARCYMISTRZEM
IPSC

TURY V DLA POLICJI
LEKIE TRANSPORTERY
OPANCERZONE Z AMZ-KUTNO

STRZELBA
KEL-TEC KSG
BRÓŃ DLA WIEDŹMINA

ROBOTY PIAP
DLA WIETNAMU





Karabinek



ok GROTR S 16 FB-M1

Nowoczesny i całkowicie polski.



- 006 Wiadomości
- 014 MM Poleca
- 020 Roboty PIAP dla Wietnamu/EOD Expert-S dla wietnamskiej armii
- 028 Tury V dla policji/Lekkie transporterzy opancerzone z AMZ-Kutno
- 042 Strzelba Kel-Tec KSG/Bronń palna dla wiedźmina
- 058 Wywiad z polskim mistrzem IPSC/ Marcin Tausiewicz (TaśTaś) o sobie
- 066 Posiadanie broni palnej w latach 1990.



REDAKTOR NACZELNY: Remigiusz Wilk
rw@milmag.pl/+48 536 249 703

REKLAMA: Jakub Link Lenczowski
marketing@milmag.pl/+ 48 662 936 595

REDAKCJA: Marta Błaszowska/Rafał Janicki/
Jakub Link-Lenczowski/Jarosław Lis/
Paweł Ścibiorek

GRAFIKA: Marta Błaszowska

WSPÓŁPRACOWNICY: Michał Adamowski/
Dariusz Borkowski/Bogusław Dawiec/
Grzegorz Franczyk/Marcin Gałązka/Miłosz
Grabski/Axel Jach/Michał Jarczyk/ Richard
Jones/Krzysztof Kluza/Adam Koper/
Bartosz Łuczak/Anna Mielczarek/Celina
Pawlik/Marcin Sigmund/Michał Szafran/
Karol Szczęśniak/Bartosz Szymonik/Artur
Wagner/Krzysztof Winiecki/
Marcin Wrześniowski

WYDAWCA: MILMAG Sp z o.o, ul. Sikorskiego
22/2, 32-400 Myślenice, NIP: PL6812066653,
KRS: 0000674230

ISSN: 2544-917

Modelka: Ewa Poręba
<https://facebook.com/loucyphercosnplay>

RĘCZNY GRANATNIK POWTARZALNY RGP-40



Zakłady **Mechaniczne** Tarnów



POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA

ul. Kochanowskiego 30, 33-100 Tarnów, tel. (48-14) 630 62 00, fax (48-14) 630 62 04

www.zmt.tarnow.pl

IRAN ODPOWIADA ZBROJNIE USA



OFICJALNA STRONA PREZYDENTA IRANU

8 stycznia o godz. 1.30 czasu lokalnego irański Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej przeprowadził atak raketowy na dwie amerykańskie bazy w Iraku w ramach operacji o kryptonimie Męczennik Solejmani. Wystrzelono 22 raketowe pociski balistyczne krótkiego zasięgu, z czego siedemnaście Fateh-313 wycelowano w bazę Ain Al Asad, a pięć Qiam 1 w lotnisko w Irbil. Trzy ostatnie miały doznać awarii, a jeden spaść 32 km od celu. Był to najpoważniejszy atak irański na Amerykanów od czasu wzięcia zakładników w ambasadzie amerykańskiej w Teheranie 4 listopada 1979 roku i jej okupacji przez dalsze 444 dni. Wcześniej, 3 grudnia 2019 pięć pocisków artyleryjskich spadło na bazę Ain Al Asad, ale także nie spowodowały ofiar wśród ludzi. Według szacunków Amerykanów, atak nie wywołał poważnych strat materialnych i nie odnotowano strat w ludziach. Irackie siły bezpieczeństwa także poinformowały o nieskuteczności irańskiego odwetu. W bazie Al Asad stacjonują, obok Amerykanów, także żołnierze sił zbrojnych Norwegii, Australii, Kanady i Danii. Żaden z nich także nie został ranny ani zabity. Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Iranu Mohammad Dżawad Zarif poinformował, że jego państwo podjęło i zastosowało proporcjonalne środki w samoobronie zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych jako odpowiedź na zabicie 3 stycznia generała Ghasema Solejmaniego w Bagdadzie przez amerykański bezzałogowiec. Dodał, że Teheran nie chce eskalacji ani wojny, ale będzie bronić się przed jakąkolwiek agresją. Irańska agencja prasowa Fars opublikowała nagranie wideo ze startu pocisków. Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych (DO RSZ), gen. dyw. Tadeusz Piotrowski poinformował, że wszyscy polscy żołnierze w Iraku są cali i zdrowi, co wynika z odpowiednio przeprowadzonych procedur bezpieczeństwa. Dodał, że sytuacja będzie podlegać eskalacji, ale nie jest rozważana ewakuacja personelu wojskowego. Polacy stacjonują w Iraku w ramach VI zmiany misji szkoleniowej od lipca 2019.



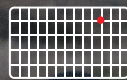
JAK DZIAŁA AKUSTYCZNA DETEKCJA STRZAŁU



**DŹWIĘK
WYSTRZAŁU**
Kierunek
źródła strzału



**FALA
UDERZENIOWA**
Ostrzeżenie
o ostrzale



PILAR wersja: Vehicle oraz Helicopter

- Azymut, Elewacja, Dystans
- Identyfikacja kalibru
- Współrzędne GPS źródła strzału (tylko wersja Vehicle)

PEARL Soldier Version

- Azymut, Elewacja

PILAR Ground Version

- Azymut, Elewacja, Dystans
- Współrzędne GPS źródła strzału
- Graficzna zobrazowanie zidentyfikowanego źródła strzału

METRAVIB PILAR JEST UŻYWANY W 25 KRAJACH.

SPRAWDZONY W WALCE m.in. podczas konfliktów zbrojnych w Iraku, Afganistanie oraz na Bałkanach.



POLSKIE AW101 SERWISOWANE W WZL-1

8 stycznia na terenie Wojskowych Zakładów Lotniczych (WZL) nr 1 w Łodzi podpisano umowę w sprawie wykonania zobowiązań offsetowych

i umów licencyjnych związanych z zakupem śmigłowców Leonardo AW101 dla Marynarki Wojennej. Prezes zakładów Marcin Nocuń poinformował, że podpisane

porozumienia pozwolą na prowadzenie czynności serwisowych śmigłowców i zdobycie rozwiązań i wiedzy związanych z ich obsługą techniczną. Podkreślił, że WZL nr 1 spełniają standardy jakości, uzyskały międzynarodowy certyfikat AS 9100. Stronami dziewięciu kontraktów offsetowych są spółki Leonardo Helicopters, Thales DMS France i MES (Meccanica per L'Elettronica e Servomeccanismi). Beneficjentami będą WZL nr 1 oraz Centrum Morskich Technologii Militarnych Politechniki Gdańskiej. Porozumienie jest wynikiem podpisania 8 kwietnia umowy o wartości 395 882 751 zł obejmującego powstanie Centrum Wsparcia Eksploatacji Śmigłowców Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi.



GRANATY DLA GROM

6 stycznia Jednostka Wojskowa GROM (JWG) podpisała kolejną umowę ze spółką Griffin Group Defence z Warszawy o wartości 3 950 000 zł netto (4 858 500 zł brutto) na dostawę granatów hukowo-błyskowych. Decyzja o udzieleniu zamówienia zapadła 6 grudnia 2019 roku. Zamówienie zostało udzielone bez uprzedniej publikacji informacji o przetargu. Kryterium wyboru oferty była cena, ale negocjacje były prowadzone tylko ze spółką Griffin Group Defence. Warto zaznaczyć, że jest ona wieloletnim dostawcą tego typu wyposażenia dla JWG. Poprzednia umowa na dostawę jednodetonacyjnych granatów hukowo-błyskowych została zawarta 17 października 2019.



Kolejne zakupy wynikają z potrzeb granaty błyskowo-hukowe NICO i operacyjno-szkoleniowych JWG i ZV6, wytwarzających silny błysk i utrzymania stanów magazynowych. falę dźwiękową 130-160 dB, a także Żołnierze JW GROM wykorzystują błyskowe P1, P1-A6 oraz P2-II

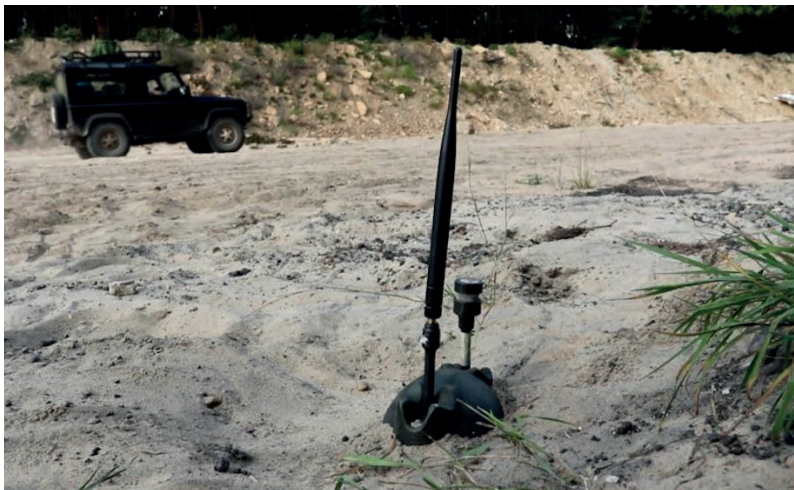


BRUTALNY REALIZM WOJNY



AMSTA-SG W STRAŻY GRANICZNEJ

30 grudnia 2019 spółka MindMade wchodząca w skład Grupy WB przekazała Straży Granicznej zestawy ochrony perymetrycznej AMSTA-SG. Pogranicznicy odebrali sprzęt w ciągu 5 miesięcy od podpisania umowy z Biurem Techniki i Zaopatrzenia Komendy Głównej Straży Granicznej. AMSTA-SG to zestawy urządzeń perymetrycznych służące do monitorowania i wykrywania przekroczeń granicy państwowej przez osoby i pojazdy. W skład systemu wchodzi czujniki seismiczne, kamery, przenośne odbiorniki alarmowe, dedykowane systemy łączności oraz stacjonarna stacja kontroli wraz z aplikacją zarządzającą. Podpisanie umowy to efekt wieloletnich prac nad opracowaniem całkowicie polskiego, kompleksowego systemu AMSTA do ochrony rozległych obszarów, granic, a także obiektów infrastruktury krytycznej. Dostarczane w ramach zestawów urządzenia



to autorskie opracowania inżynierów MindMade.

Jesteśmy dumni, że granicę rodzimą i Unii Europejskiej będą ochraniały nowoczesne systemy zaprojektowane przez polskich inżynierów. To kolejny przykład realizacji filozofii biznesowej założycieli Grupy WB, jaką jest oferowanie własnych rozwiązań i tym samym rozwoju nowoczesnej polskiej gospodarki – podkreślił Roman Musiał prezes spółki MindMade, będącej centrum kompetencyjnym Grupy WB w obszarze systemów bezpieczeństwa publicznego. Straż Graniczna wykorzystuje inne systemy oferowane przez Grupę WB: bezzałogowce Flyeye i Platformę Integracji Komunikacji PIK.

BLACK HAWKI PRZEKAZANE WOJSKOM SPECJALNYM

20 grudnia w 1. Bazie Lotnictwa Transportowego w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania Dowódcy Komponentu Wojsk Specjalnych czterech zamówionych średnich śmigłowców wielozadaniowych S-70i Black Hawk International, przeznac-

zonych do prowadzenia powietrznych operacji specjalnych. W uroczystości wzięli udział minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak i Prezydent RP Andrzej Duda. 25 stycznia 2019 cztery Black Hawki zostały zamówione

w należących do amerykańskiej spółki Lockheed Martin zakładach PZL Mielec. Prezydent w swoim wystąpieniu podkreślił, że zdaje sobie sprawę, iż potrzeby Wojsk Specjalnych są większe. Takie stwierdzenie może sugerować, że w przyszłości Ministerstwo Obrony Narodowej skorzysta z opcji zawartej w umowie i kupi kolejne cztery S-70i. Umowa o wartości 683,4 mln złotych brutto obejmuje także pakiet logistyczny i szkoleniowy oraz doposażenie. W ramach pierwszego dostarczony zostanie zapas części zamiennych i eksploatacyjnych oraz sprzęt na potrzeby obsługi naziemnej śmigłowców. W ramach pakietu szkoleniowego PZL Mielec przeprowadzi szkolenie pilotów i personelu technicznego. Wiroplaty zostały dostarczone zgodnie z harmonogramem. Cena jednostkowa śmigłowca wraz z wyposażeniem to ok. 75 mln zł brutto.



STOCZNIA WOJENNA PARTNEREM OSI MARITIME SOLUTIONS

2 stycznia PGZ Stocznia Wojenna, wchodząca w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej, poinformowała o rozpoczęciu strategicznego partnerstwa z kanadyjską spółką OSI Maritime Solutions w zakresie dostawy zintegrowanych systemów nawigacyjnych i taktycznych mających stać się wyposażeniem okrętów Marynarki Wojennej RP. Prezes zarządu PGZ Stocznia Wojenna, Konrad Konefał poinformował, że zawarcie porozumienia jest elementem szerszego planu związanego z odbudowywaniem w stoczni Ośrodka Uzbrojenia i Elektroniki. Partnerstwo ma pozwolić na osiągnięcie wyższego poziomu technologicznego i zwiększenie zakresu oferowanych usług. Z kolei prezes i dyrektor generalny OSI Maritime Solutions Ken Kirkpatrick uważa, że położenie geograficzne polskiej stoczni jest atutem biznesowym. Dodał, że odbiorcą kanadyjskich

technologii będzie Marynarka Wojenna. Pierwszy, wieloletni kontrakt podpisano w ramach programu budowy niszczycieli min projektu 258 Kormoran II. Dzięki temu na obecnie budowanych jednostkach: przyszłym ORP Albatros (trwa doposażanie) i ORP Mewa (19 czerwca 2019 roku odbyło się palenie blach) zostaną

zainstalowane systemy pokładowe oferowane przez Kanadyjczyków. Zgodnie z warunkami umowy, PGZ Stocznia Wojenna wraz z OSI Maritime Solutions zaprojektuje, zbuduje, dostarczy i zainstaluje na obu niszczycielach min systemy Zintegrowanego Mostka Nawigacyjnego i Nawigacji Taktycznej.



BAYONET



Pasy dla wymagających – bayonet.pl

PEŁNA GOTOWOŚĆ II FLOTY

31 grudnia II Flota US Navy z dowództwem w Norfolk ogłosiła pełną gotowość operacyjną. Nastąpiło to w siedem miesięcy po osiągnięciu 29 maja wstępnej gotowości operacyjnej i praktycznym sprawdzeniu podczas ćwiczeń Baltops 2019. Decyzję o odtworzeniu floty podjął 24 sierpnia 2018 szef operacji morskich US Navy admirał John Richardson. Odbudowa II Floty była podyktowana zagrożeniem ze strony Rosji, zwiększającej swoje zaangażowanie militarne w Arktyce, gdzie przyspiesza międzynarodowa rywalizacja związana z zasobami naturalnymi w tym regionie. Oprócz operacyjnej i administracyjnej kontroli nad okrętami, statkami powietrznymi i jednostkami US Navy na lądzie na wschodnim wybrzeżu USA i północnym Atlantyku, II Flota będzie odpowiedzialna za planowanie i realizację morskich, połączonych i kombinowanych operacji na tym obszarze. Będzie także realizować działania w zakresie współpracy w zakresie bezpieczeństwa oraz pomocy humanitarnej i reagowania w przypadku katastrof naturalnych i tych spowodowanych działalnością człowieka.



US NAVY

MARYNARKA POSZUKUJE ŚMIGŁOWCA POKŁADOWEGO

29 grudnia Inspektorat Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej (IU MON) poinformował o zamiarze rozpoczęcia dialogu technicznego dotyczącego zakupu 4-8 wielozadaniowych morskich śmigłowców pokładowych. Program o kryptonimie Kondor ma wyłonić dostawcę wiroplątów do poszukiwania, śledzenia i zwalczania okrętów podwodnych oraz radiolokacyjnego wskazywania celów. Śmigłowce mają mieć maksymalną masę startową nie przekraczającą 6,5 t. Potencjalni dostawcy mają zapewnić pakiet logistyczny oraz szkolenie personelu latającego i technicznego. W ramach dialogu technicznego, który zostanie przeprowadzony od maja do lipca

2020, szczególnej analizie i ocenie oraz walki radioelektronicznej. Na zostaną poddane kwestie dotyczące zgłoszenia do udziału w dialogu technicznym, systemów łączności, niczym, Inspektorat Uzbrojenia czeka ochrony, identyfikacji, nawigacji do 21 stycznia.



KRZYSZTOF MADRY, MARYNARKA WOJENNA RP

foto Krzysztof Madry

POŁĄCZENIE MAREK



ZMIENIAMY SIĘ
DLA WAS

SVRN®

SUVEREN SMALL ARMS POLAND

MEMBER OF P.W. PA-KO GROUP

MILMAG

poleca

KOLIMATOR HOLOSUN HS503CU

Ekologiczny celownik kolimatory zasilany energią gwiazdy leżącej najbliżej użytkownika. Ma baterię, ale ta przewidziana jest jedynie jako zapasowe źródło zasilania w trudnych warunkach oświetleniowych: na przykład podczas nuklearnej zimy. Układ optyczny skonstruowano tak, aby wyeliminować zjawisko paralaksy. Holosun HS503CU wyposażono w znak celowniczy o wielkości 2 MOA, opcjonalnie z okręgiem 65 MOA. Celownik charakteryzują trójwarstwowe powłoki optyki i obudowa z aluminium T6061-T6. To sprawdzi się zarówno podczas weekendowych zawodów, jak i próby przetrwania klimatycznej apokalipsy. A ta, patrząc na brak śniegu za oknem, dostaje już zadyszki bieżąc do nas.



Cena: 1 300 zł

Dostępne w: Specshop.pl

VICTORINOX SUPER TINKER WINTER MAGIC



Super Tinker Winter Magic Edycja Specjalna 2019 to nazwa, która sama w sobie przyciąga wzrok. Nawet nie trzeba dodawać, że chodzi o szczyryk wykuty przez szwajcarskie gnomy w tunelach pod siedzibą Victorinox. Średniej wielkości, ma ostrza,

śrubokręty, pęsetę, wykałaczkę i inne przydatne narzędzia. Ale przede wszystkim zawieszkę w kształcie gwiazdy. Święteczny wzór na okładzinach. I wyprodukowano tylko 12 tysięcy na cały świat. Jak mógł nie zwrócić naszej uwagi?

Cena: 266 zł Dostępne w: **Victorinox Polska**



BALISTYCZNE OKULARY STRZELECKIE



CROSSBOW



ICE



ROLLBAR



CROWBAR

SZCZEGÓLNE INFORMACJE
ORAZ ADRESY DEALERÓW
ZNAJDZIESZ NA
WWW.ESS-POLSKA.PL

ZEGAREK GARMIN INSTINCT TACTICAL

Wojskowa wersja znanego już wcześniej zegarka outdoorowego. Zawiera aplikację dla skoczków spadochronowych, współpracuje z goglami noktowizyjnymi, monitoruje tętno. Jest wyposażony w trójosiowy kompas i wysokościomierz barometryczny oraz obsługuje nawigację satelitarną (GPS, GLONASS i Galileo). Jest wstrząs- i wodoodporny. Podaje aktualną godzinę. Czego więcej można wymagać od zegarka? Chyba tylko automatycznego wykrywania pierwszej gwiazdki.



Na kod rabatowy **MILMAG_PROMO**
E-Azymut daje 100 zł zniżki!

Cena: **1550 zł**

Dostępne w: **E-Azymut**

OSTRZAŁKA WARTHOG SERRATED HONER 325

Nic nie potrafi tak zepsuć nastroju, jak krojenie warzyw na sałatkę tępym nożem. Ponieważ noże ząbkowane, najlepsze do ciachania marchewek nie tak prosto naostrzyć, znaleźliśmy ostrzałkę wykonaną specjalnie dla takich trudnych przypadków. Po potraktowaniu nią chociażby pikutka można bez problemu zaoszczędzić k6 godzin na przedświątecznych przygotowaniach. Plus jest to ostrzałka diamentowa, więc powinna też błyszczeć!



Cena: **140 zł**

Dostępne w: **Sharpeners.eu**

NERF NSTRIKE ELITE SURGEFIRE



Święta to trudny okres – konieczność interakcji z dawno nie widzianymi i niekoniecznie lubianymi krewnymi potrafi zadziałać na nerwy najbardziej opanowanym jednostkom. Rozładować negatywne emocje można

strzelając ogniem prawie ciągłym do niemyłych domowników. A to wszystko przy zastosowaniu amunicji, która z jednej strony pozwala na ukojenie zszarganych nerwów, a z drugiej nie powoduje strat w ludziach.

Cena: **1300 zł**

Dostępne w: **Smyk**

BATON ENERGETYCZNY THIS 1

A gdyby tak zamiast siedzieć podczas świąt przed telewizorem i kłócić się o politykę z wujem spożytkować dzień wolny na długi spacer? Na przykład w góry lub do lasu? Każdy docenia karpia czy pierogi z grzybami i kapustą. Ale

trudno je traktować jako doraźne wspomnienie spożywcze podczas długiego marszu. Warto na taką okazję wrzucić do plecaka czekoladowy baton energetyczny, który pozwoli dotrzeć do kolacji złożonej z babcinych przysmaków.



Cena: **5,15 zł**

Dostępne w: **Strider**



BLACK EAGLE[®] ATHLETIC 2.0 V GTX

high / sage



BLACK EAGLE[®] ATHLETIC 2.0 V GTX

mid / sage



HEROES
WEAR
HAIX[®]

MILITARY MARKET

ul. Słowiańska 42 H
61-664 Poznań

Telefon: +48 691 724 041

E-mail: kontakt@militarymarket.pl

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

ZOBACZ POPRZEDNIE NUMERY

ISSN:2544-917 NUMER 19-08

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

UMO LIVE FIRE DAYS

XXVII MSPO W KIELCACH

ZACIEPIA STRZELB

GRANATNIK DO GROTA

MUSEUM DO COMBATANTE

DNI NATO W OSTRAWIE

MI-21 MODERNIZACJA

TERMOWIZOR TEST SCOPS 13

ISSN:2544-917 NUMER 19-07

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

TARA PRECISION TM-9 PISTOLET Z CZARNOGORY

DEFILADA W KATOWICACH

WITOLD SŁOWIK WYWIAD Z PRZESEMI O PGZ

KONIEC TRAKTATU INF POWROT PAKET

DEBIUT RSG60 MOZDZIEZ DLA KSK

GRA O KRUKA NASTĘPCA MI-24

XXVII MIĘDZYNARODOWY SALON PRZEMYSŁU OBRONNEGO

ISSN:2544-917 NUMER 19-06

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

TESTY: PŁAS NA STRZELNICE, OSTRZAŁKA GUIDED FIELD SHARPENER

PARIS AIR SHOW 2019

IRAN KONTRA RESZTA ŚWIATA

ZAMACH POTRZEBUJE PUBLICZNOŚCI

POLARIS RZR S 1000 TERENOWA BRZYTWIA

ARSENAL AR-M14SF KAZASZNIKÓW Z BUDGARI

ISSN:2544-917 NUMER 19-05

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

NASTĘPCY POLSKICH HERKULESÓW

OSTRZAŁKI ELEKTRYCZNE WORK SHARP KITS ORIGINAL I KO

STRIKE INDUSTRIES ANGERS ORLA DO GŁOŃCANKA

BULGARSKI KAZASZNIKÓW ARSENAL AR-M14SF

PROGRAMY SMIGŁOWCOWE US ARMY

HAIX BLACK EAGLE ATHLETIC 2.0 V GTX

UNIVERSALNY BUT DLA TURYSTY

HELIKON-TEX NOWOCZESNY MUNDUR MBDU

TEST: GUNSHELP GH-15 KRAKOWSKI AR W AKCJI

ISSN:2544-917 NUMER 19-04

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

RYNEK TANICH AR-15 W POLSCE

ANALIZA: ANATOMIA PLECAKA 1

HARPIA PRZYSPIESZONA POLSKA WYTA 0 F-35A

TARGI: IDEF 2019 • EUROPOLTECH

STRZELBA BREDA B121 DO DYNAMIKI

SWAROWSKI OPTIK W PAWŁÓWIE

WYWIAD: ŁUKASZ BORKOWSKI DYREKTOR REGIONALNY IPSC POLSKA

WIELKOKALIBROWY BARRETT 30 LAT W SŁUŻBIE

TESTY: TAKTYCZNE SPODNIE DLA KOBIETY • BUTY MERRELL MOAB 2 TACTICAL • NÓŻ KA-BAR BKGT SKELETON

ISSN:2544-917 NUMER 19-03

MILMAG

SHOOTING • OUTDOOR • LIFESTYLE • DEFENSE

PREMIERY Z NIEMIEC

20 LAT POLSKI W NATO

70 LAT HECKLER & KOCH

SUPROBOX R SKRZYŃNIE DLA WOJSKA

TESTY: SUZUKI JIMNY MAŁA WIELKA TERENÓWKA • HELIKON-TEX SUMMIT PLECAK TURYSTYCZNY

PROTOTYP SVRN PAK-10 KARABIN KALIBRU 7,62 MM

NOWOŚCI Z NORYMBERGI

ENFORCE TAC



strider
ADVENTURE GEAR

DO MIASTA



I DO LASU

STRIDER-ADVENTURE.PL

**JEDNA
WYSTARCZY**

Pomieści całe Twoje EDC

STRIDER ADVENTURE GEAR
strider@strider-adventure.com

www.strider-adventure.pl



ROBOTY PIAP

DLA WIETNAMU

EOD EXPERT-S

DLA WIETNAMSKIEJ ARMII

Magazyn Militarny
MILMAG rozmawia
z Mariuszem
Kremplewskim, Export
Managerem
w Łukasiewicz –
Instytut PIAP
o sprzedaży zestawów
pirotechnicznych
z robotami
EOD Expert-S
do Wietnamu.

Czego dotyczył projekt realizowany dla wojsk lądowych Wietnamu?

Przygotowania do zawarcia kontraktu trwały dwa lata, a więc była to dość długa przygoda. Podeszliśmy do nich w standardowy sposób, jak to się robi w handlu. Właściwy partner, z którym długo budowaliśmy relacje, pomógł nam przygotować katalog ofertowy w języku wietnamskim, co było swego rodzaju ewenementem. Dzięki temu dotarliśmy z naszą ofertą do wysokich rangą oficerów w ministerstwie obrony Wietnamu, jak i osób, które w przyszłości będą bezpośrednio korzystać z naszego sprzętu.

Odbiorcą naszego sprzętu są wojska inżynieryjne armii wietnamskiej, które dopiero rozwijają jednostkę przeznaczoną do działań z związanych z unieszkodliwianiem przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych (ang. Explosive Ordnance Disposal, EOD). Ich przedstawiciele kilkakrotnie odwiedzili nasz zakład. Przy każdej wizycie zwracali uwagę na to, że w przypadku postępowania z improwizowanymi ładunkami wybuchowymi, czy pozostawionymi bagażami, mają opracowaną taktykę, ale brakuje im odpowiednich środków technicznych.



Podczas każdego pobytu w Polsce delegacja z Wietnamu oceniała nasze zdolności technologiczne. Co podkreślam, nie chodziło tu jednak o sprawdzenie samych możliwości produkcyjnych, bo Łukasiewicz – Instytut PIAP nie jest jednostką, która produkuje swoje roboty w setkach czy tysiącach sztuk. Naszym atutem, który staramy się przedstawiać na zagranicznych rynkach, jest że możemy jedną z dziewięciu baz mobilnych w naszej ofercie dostosować do potrzeb klienta. Na tym polega nasza przewaga nad konkurencją.

Wietnamski klient postawił na rozwiązanie, które jest obecne na rynku od jakiegoś czasu, czyli robot EOD Expert. Zależało mu na urządzeniu wojskowym o odpowiednio małych wymiarach, zwłaszcza jeżeli chodzi o szerokość. Wietnamczycy zwracali mniejszą uwagę na takie parametry jak szybkość, udźwig, czy rozbudowaną liczbę akcesoriów, które można zamontować.

Robota EOD Expert przeznaczona dla Wietnamu musieliśmy dostosować do specyficznych użytkownika. Dlatego określamy go nie jako typowego Experta, a jako Expert-S (od Special). Ma zabudowany dodatkowy światłowód, którego nie miał wcześniej. Dzięki stacji przekaźnikowej mogliśmy zamontować też dodatkowe akcesoria. EOD Expert-S ma nowe zespoły napędowe, wyposażono go także w uchwyty do detektorów, w tym MO-2M wykrywającego pary materiałów wybuchowych.

Kontrakt obejmuje dostawę do Wietnamu trzech zestawów. W skład każdego wchodzi ambulans pirotechniczny na bazie Mercedesa Sprintera z wyposażeniem, robot i pojemnik przeciwybuchowy na bazie przyczepy i beczki Vera produkcji przedsiębiorstwa Jakusz.

Mówimy o pojemniku zdolnym wytrzymać wybuch ładunku o masie do pięciu kilogramów TNT. Sam ambulans był projektowany z myślą o wietnamskim kliencie we współpracy z przedsiębiorstwem Zeszuta.

Warto podkreślić, że zarówno my jak i nasz przedstawiciel postrzegamy to jako dostawę próbną. Zakładamy, że także armia wietnamska postrzega ten kontrakt jako swego rodzaju test. W naszej ocenie siły zbrojne Wietnamu są za dużym klientem, aby opierać swoje działania w zakresie przeciwdziałania i zwalczania zagrożeń typu EOD jedynie na trzech zestawach. Ten rynek postrzegamy jako bardzo przyszłościowy, ale jednocześnie taki, który będzie obszarem dużej konkurencji.

Kto jest partnerem Łukasiewicz – Instytutu PIAP w Wietnamie?

Nasz partner to spółka z siedzibą w Polsce, której właścicielem jest prywatny kapitał wietnamski. Przedsiębiorstwo jest swego rodzaju łącznikiem między ministerstwem obrony Wietnamu a producentami w danym regionie. Obsługuje bowiem nie tylko rynek polski. W przeszłości kompletował też dostawy z innych państw.

Skąd w ogóle wzięło się zainteresowanie ze strony Wietnamu?

Tak jak wspominałem, wietnamska armia miała taktykę prowadzenia działań w zakresie neutralizacji zagrożeń EOD, ale brakowało jej odpowiedniego wyposażenia. Producentów robotów mobilnych do zadań pirotechnicznych czy zwiadowczych nie jest na świecie zbyt wielu. Siłą rzeczy byliśmy idealnym, pierwszym punktem kontaktowym. Od początku potraktowaliśmy

Wietnamczyków i projekt poważnie. Cały czas czuliśmy oddech konkurencji. Duża w zasługę naszego partnera w tym, że strona wietnamska ostatecznie zdecydowała się na wybór polskiego rozwiązania.

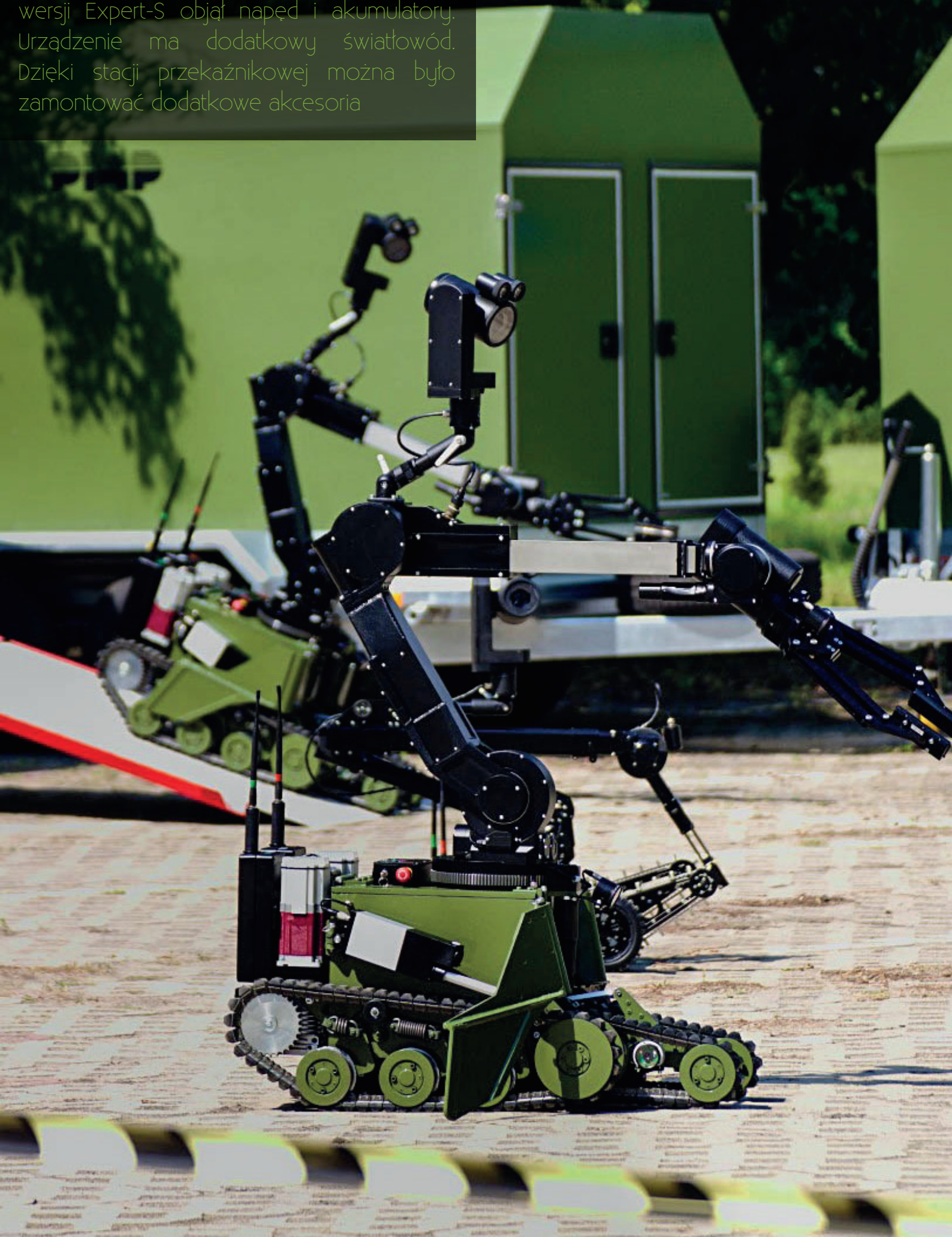
Jak wyglądał proces promocji sprzętu Wietnamczykom?

Za promocję naszej oferty na miejscu w dużej mierze odpowiadał nasz partner. Posługiwał się on materiałami promocyjnymi przygotowanymi specjalnie z myślą o wietnamskim kliencie. Wietnamczycy podczas spotkań oceniali nie tylko przedstawiane produkty, ale także zdolności technologiczne naszych zakładów. Co ciekawe, klient nie prosił nas o prezentację robotów EOD bezpośrednio w Wietnamie. Wolał odwiedzić nasz ośrodek w kraju, w związku z czym trzykrotnie przyjmowaliśmy w Polsce delegacje wietnamskie.

W pewnym momencie doszliśmy do sytuacji, w której klient skonfigurował dla siebie docelowy zestaw EOD. Wówczas podjęliśmy decyzję o wyjeździe do Wietnamu, aby spotkać się ze specjalnym kolegium powołanym przez ministerstwo obrony. W skład tego ciała wchodziła przedstawiciele poszczególnych departamentów: technologii, działu zakupów i uzbrojenia. Nasi przedstawiciele dokonali finalnej prezentacji zestawu – robota EOD, pojemników przeciwybuchowych i pojazdu.

Podczas tego procesu pomagaliśmy też naszemu partnerowi w prezentacji wybranego przez Wietnamczyków sprzętu dodatkowego. Miał się znaleźć na wyposażeniu pojazdu, ale nie był bezpośrednio przedmiotem naszej dostawy.

Zakres modyfikacji robota EOD Expert do wersji Expert-S objął napęd i akumulatory. Urządzenie ma dodatkowy światłowód. Dzięki stacji przekąźnikowej można było zamontować dodatkowe akcesoria



Dlaczego cały proces trwał aż tak długo?

Naszym zdaniem miały na to wpływ wietnamskie przepisy wewnętrzne oraz analiza rynku, która była istotnym czynnikiem wpływającym na wybór najkorzystniejszej oferty spośród szerszej konkurencji.

Czy na potrzeby kontraktu wietnamskiego w robocie Expert dokonano istotnych zmian konstrukcyjnych?

Tak, ale modyfikacje były niewielkie. Dotyczyły przede wszystkim

napędu i akumulatorów, co akurat było wynikiem zmian w dostępności rynkowej tych podzespołów. Udało się zachować katalogowe parametry robota: czas pracy, rozwijaną prędkość i udźwig. Warto podkreślić, że dzięki montażowi światłowodu możemy zamontować na robocie więcej akcesoriów.

Na jakim etapie jest dostawa do Wietnamu?

Zestawy oficjalnie odebrano jesienią 2019 roku. Ich dostawa do Wietnamu została już zakończona.

Do jakich zadań wykorzystywane będą przez Wietnamczyków zestawy pirotechniczne?

Przede wszystkim do rozpoznania i neutralizacji improwizowanych ładunków wybuchowych oraz przedmiotów niebezpiecznych. Zestawy będą funkcjonowały jako mobilne centra reagowania na zagrożenia bombowe, włącznie z reagowaniem zdalnym przy wykorzystaniu robota EOD, detektorów i innych urządzeń peryferyjnych, które pozwolą ocenić, czy dany pakunek stanowi zagrożenie i czy

Kontrakt obejmuje dostawę trzech zestawów pirotechnicznych. W skład każdego wchodzi ambulans pirotechniczny z wyposażeniem, robot EOD Expert-S i pojemnik przeciwwybuchowy (na bazie przyczepy i beczki Jakusz Vera)

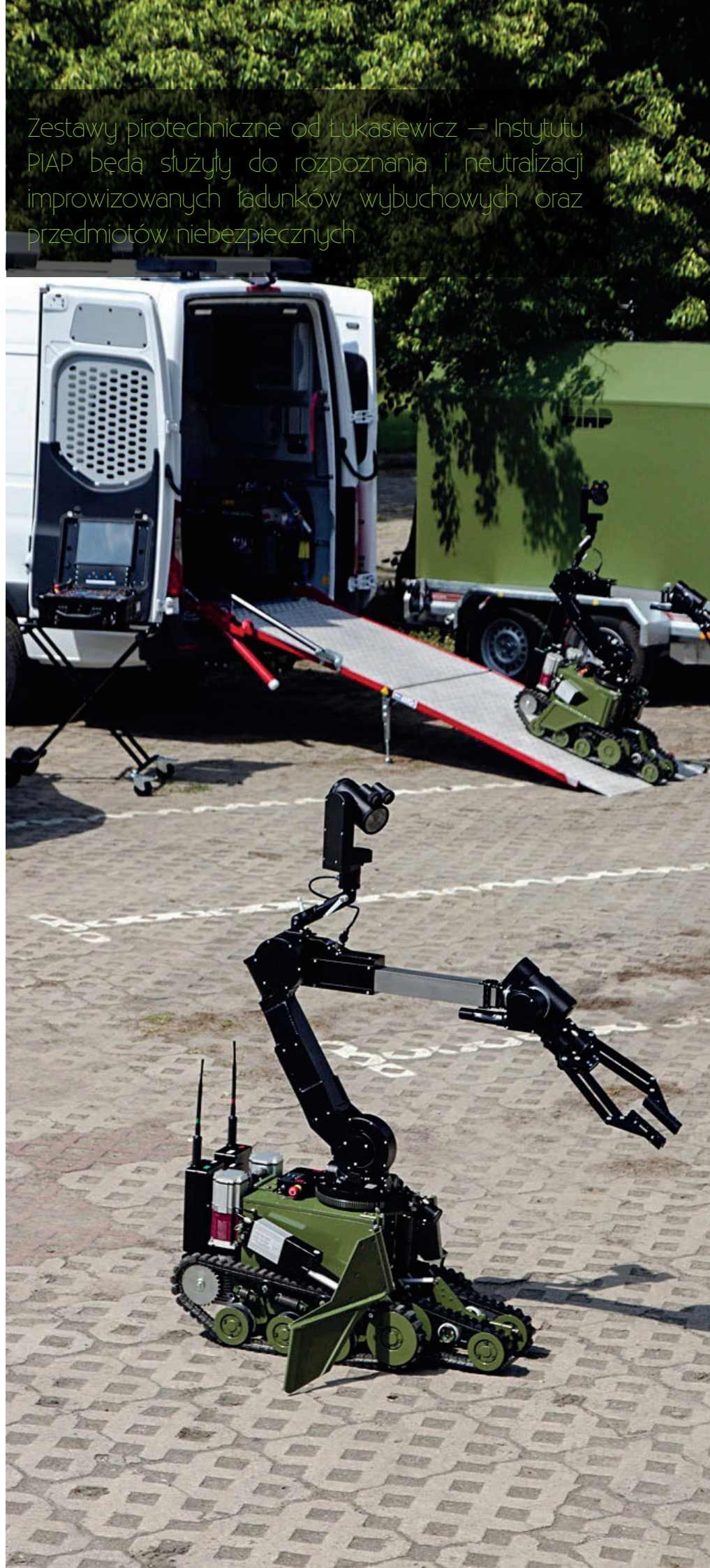


można go zneutralizować na miejscu, korzystając ze specjalistycznego wyposażenia.

Jakie jest docelowe zapotrzebowanie armii Wietnamu na tego typu wyposażenie?

W tej chwili możemy jedynie zgadywać. Liczymy jednak, że docelowo nie będą to jedynie trzy roboty, czy trzy zestawy. Tak samo uważa mówi nasz partner. Można to przełożyć na rynek polski, gdzie Łukasiewicz – Instytut PIAP ma prawie 100 robotów w wyposażeniu armii. W przypadku Wietnamu, państwa ponad dwukrotnie

Zestawy pirotechniczne od Łukasiewicz – Instytutu PIAP będą służyły do rozpoznania i neutralizacji improwizowanych ładunków wybuchowych oraz przedmiotów niebezpiecznych





Wietnamskie wojsko wypracowało sposób postępowania z improwizowanymi ładunkami wybuchowymi, ale wdrożyło ją dopiero teraz we współpracy z Łukasiewicz – Instytutem PIAP



licniejszego z pięciokrotnie większą armią, możemy sądzić, że zrealizowana dostawa była jedynie pewną próbą i można spodziewać się kontynuacji współpracy z klientem.

Czy zrealizowany w Wietnamie kontrakt otwiera przed Łukasiewicz – Instytut PIAP szanse na kolejne zlecenia eksportowe do tego kraju?

Wierzymy w to. Bardzo chcielibyśmy zwrócić uwagę armii wietnamskiej na robota EOD do działań pirotechnicznych i robota rozpoznania IBIS. Ten ostatni byłby dostosowany do pracy w trudnym terenie. Warto pamiętać, że Wietnam ma długą granicę, pokrytą lasem tropikalnym. O ile EOD Expert jest bardzo dobrze przystosowany do działań na równej płaszczyźnie i w środkach transportu (samolotach, autobusach i pociągach), o tyle gorzej sprawdzi się w terenie. Liczymy, że w tej sytuacji moglibyśmy zainteresować wietnamskie wojska lądowe właśnie IBIS-em. Obiecujący jest też rynek policyjny. Dostrzegamy duże zapotrzebowanie wietnamskiej policji na zestawy robotów z wyposażeniem dodatkowym, w tym urządzeniami do prześwietlania podejrzanych pakunków.



✉ MICHAŁ JAROCKI
📷 PIAP



TURY W DLA POLICJI

17 grudnia 2019 roku spółka AMZ-Kutno dostarczyła do Komendy Głównej Policji pięć wyprodukowanych w Polsce lekkich transporterów opancerzonych Tur VI. Dwa z przekazanych pojazdów zostały wyposażone w rampy szturmowe produkowane przez przedsiębiorstwo Concept z Bielska-Białej. Tym samym został wykonany pierwszy etap umowy podpisanej 31 stycznia 2019 roku. Pozostałe trzy zamówione pojazdy Tur VI trafią do użytkownika za rok.

Policja planowała zakup nowych wozów odpornych na ostrzał od lat. W październiku 2015 roku Wydział Zamówień Publicznych Biura Finansów Komendy Głównej Policji rozpoczął dwuetapowy dialog techniczny dotyczący zakupu pojazdów specjalnych w policyjnej wersji Lekkiego Transportera Opancerzonego (LTO).

ILE WOZÓW POTRZEBA?

Zgodnie z zarządzeniem nr 61 z 10 września 2019 roku zmieniającym zarządzenie w sprawie norm wyposażenia jednostek i komórek organizacyjnych Policji oraz policjantów w sprzęt transportowy każdy z Samodzielnych Pododdziałów Kontrterrorystycznych Policji (SPKP) w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Kielcach, Krakowie,

**Lekkie transportery
opancerzone
z AMZ-Kutno**

Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Radomiu, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu i Warszawie miał otrzymać po jednym TO/LTO, zaś Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji (CPKP) BOA – dwa. Daje to 19 pojazdów tego typu dla wszystkich kontrterrorystów. Nieco wcześniej, w maju 2015 roku opublikowano zarządzenie nr 9 Komendanta Głównego Policji, które ustalało normy wyposażenia jednostek i komórek organizacyjnych tej formacji w sprzęt transportowy. Zakładało ono wykorzystywanie przez funkcjonariuszy 35 pojazdów zaliczanych do kategorii transportera opancerzonego (TO) i lekkiego transportera opancerzonego (LTO). Jest to prawdopodobnie maksymalna liczba poszukiwanych wozów dla Oddziałów Prewencji Policji (OPP).

Etatowo większość OPP liczących sobie po 2-5 kompanii miało być wyposażonych w jeden TO/LTO, OPP w Katowicach miało mieć ich dwa, a OPP w Warszawie – trzy. Planowano, że po jednym wozie tego typu trafi do Samodzielnych Pododdziałów Prewencji Policji (SPPP) i ówczesnych Samodzielnych Pododdziałów Antyterrorystycznych Policji (SPAP, dzisiaj SPKP) i dwa do ówczesnego Biura Operacji Antyterrorystycznych (BOA) Policji (dzisiaj CPKP BOA).

Oprócz wspierania działań formacji kontrterrorystycznych i prewencji, wozy będą mogły być wykorzystywane również na misjach, w których zaangażowani są polscy funkcjonariusze.

DZIK-1 AT I BTR-60PB

Kiedy rozpoczynano poszukiwanie wozów, na stanie Policji znajdowały się dwa rodzaje pojazdów opancerzonych: sukcesywnie wycofywane,



przestarzałe transportery BTR-60PB 8x8 (czyli TO) i samochody opancerzone Dzik-1 AT (zaliczane do LTO).

Warto przypomnieć, że w 2004 dla ówczesnego Zarządu Operacji Antyterrorystycznych (dzisiaj CPKP

BOA) kupiono dwa Dzik-1 AT. Przetarg o wartości 1,2 mln zł na dostawy prototypu i wozu seryjnego wygrało przedsiębiorstwo AMZ-Kutno. W 2008 planowano dostawy dodatkowych czterech,



a w 2009 jeszcze dwóch pojazdów dla OPP i SPAP, ale do podpisania umowy nie doszło.

Transporterów opancerzonych BTR-60PB używano od lat 1980. W szczytowym momencie

czterdzieści wozów tego typu było na wyposażeniu Milicji Obywatelskiej. Zgodnie z ustaleniami wizyty przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL z 7 grudnia 1981, radziecki odpowiednik

Policja zamówiła w grudniu 2018 roku osiem lekkich transporterów opancerzonych AMZ-Kutno Tur VI. Docelowo takich pojazdów ma się znaleźć w tej formacji znacznie więcej



Tur VI bazuje na podwoziu samochodu MAN 4x4. Wóz może transportować 10 osób (w tym kierowcę). Transporter ma ochronę balistyczną na poziomie 2 według normy STANAG 4569

– MSW ZSRR – przekazał Polsce 25 używanych BTR-60PB. Kilka pojazdów zostało też przekazanych jesienią 1982. Według niektórych źródeł, reszta została kupiona na przełomie 1982/1983 w Rumunii. Były to licencyjne kopie BTR-60PB produkowane przez zakład Uzina

Automecanica Moreni od 1970 na radzieckiej licencji jako TAB-71.

W 2014 Policja odnotowywała obecność 5 BTR-60PB na stanie OPP i SPPP. Ostatni raz na większą skalę użyto ich w 2004 roku do zabezpieczenia Europejskiego Szczytu Gospodarczego w Warszawie.



POSTĘPOWANIE

Po trzech latach od rozpoczęcia dialogu technicznego w końcu wozy trafiły na zatwierdzonej liście wyposażenia. Stało się to w marcu 2018, kiedy to Komenda Główna ujawniła plan postępowań

o udzielenie zamówień. Na liście obok broni i innego sprzętu znalazła się pozycja osiem transporterów opancerzonych. Komenda Główna Policji zarezerwowała na zakup pojazdów 31 000 000 zł brutto (dawało to cenę jednostkową 3 875 000 zł). Samo postępowanie miało rozpocząć się w czwartym kwartale 2018. 9 października 2018 roku Biuro Finansów Wydziału Zamówień Publicznych i Funduszy Pomocowych Biura Finansów KGP opublikowało ogłoszenie o zamówieniu procedurą otwartą. Policja chciała, aby LTO był wykorzystywany podczas operacji policyjnych, w tym transportu osób wymagających zwiększonej ochrony. Jego konstrukcja miała umożliwiać prowadzenie działań bojowych i rozpoznawczych, zmierzających do likwidacji zamachów terrorystycznych, także w środowiskach prezentujących zagrożenia typu biologicznego, chemicznego i radiologicznego.

Kryteriami wyboru oceny pojazdu miały być cena (w 60%), urządzenie służące do samodzielnego demontażu/montażu na/z pojazdu platformy szturmowej (w 25%), samouszczelniające się po przestrzeleniu zbiorniki paliwa (w 11%), czujniki parkowania z przodu i tyłu pojazdu z co najmniej sygnalizacją wizualną i akustyczną (w 2%) i elektrycznie sterowane lusterka zewnętrzne pojazdu (2%). Termin składania ofert minął 14 listopada 2018.

Dostawy pięciu pojazdów, w tym dwóch z platformą szturmową ustalono na 19 grudnia 2019, a trzech pozostałych – 17 grudnia 2020. Wykonawca został zobowiązany do wpłacenia wadium w wysokości 500 tys. zł, a należyte wykonanie zamówienia zostało zabezpieczone kwotą 10% wartości umowy.

WYMAGANIA

Zgodnie z wymaganiami Lekkie Transportery Opancerzone miały być zdolne do przewozu kierowcy i siedmiu funkcjonariuszy wraz z wyposażeniem służbowym o łącznej masie 960 kg i dodatkowym sprzętem szturmowym o masie 80 kg. Dodatkową zdolnością pojazdu miała być ewakuacja osoby rannej. Zgodnie z założeniami, maksymalna długość pojazdu nie miała przekraczać 7200 mm, szerokość (bez lusterek) 2600 mm, a wysokość 2900 mm (z platformą szturmową 3300 mm). Ładowność LTO określono na co najmniej 1040 kg. Prędkość maksymalna to minimalnie 95 km/h na drodze utwardzonej i 30 km/h na bezdrożach. Zasięg LTO na drodze utwardzonej miał wynosić 650 km, a w terenie 300 km. Zgodnie z wymaganiami, zbiorniki paliwa miały mieć pojemność minimum 130 l.

Policja chciała, aby wóz został wyposażony w silnik z układem autodiagnostyki o pojemności 6500 cm³ z momentem obrotowym 850 Nm i automatyczną skrzynią biegów. Kolejnym wymogiem była zdolność pokonywania przeszkód terenowych o wysokości 400 mm i szerokości 400 mm, rowów o szerokości 500 mm, wzniesień terenowych o pochyleniu 30° i pochyleniu bocznym 20°, a także przeszkód wodnych o głębokości 750 mm bez przygotowania.

Przedział załogowy LTO miał być wyposażony w troje drzwi skrzydłowych o szerokości co najmniej 700 mm i wysokości 1200 mm. Pojazd miał być dostosowany do prowadzenia ognia z wnętrza poprzez luki strzelnicze z trzech stron z 9-mm pistoletów Glock 17/19, 9-mm pistoletów maszynowych MP5 i 5,56-mm karabinków automatycznych HK416. Przedział musi być wyposażony w wyłaz na dachu i wyjścia ewakuacyjne.



Powyżej:
Dwa z dostarczonych do funkcjonariuszy pojazdów
zostały wyposażone w rampy szturmowe. Te ostatnie
mogą być mocowane na dowolnym z dostarczonych
Turów VI

Na sąsiedniej stronie:
Platforma składa się z dwóch niezależnie poruszających się
pomostów. Każdy z nich może wysuwać się w górę,
w dół pod dowolnym kątem lub poziomo, dając szerokie
pole manewru policjantom



Rampa składa się z dwóch niezależnie poruszających się pomostów. Każdy z nich może wysuwać się w górę, w dół pod dowolnym kątem lub poziomo, dając szerokie pole manewru policjantom

Wymagana ochrona balistyczna pojazdu musi być na poziomie co najmniej 2 według normy STANAG 4569, czyli zapewniać bezpieczeństwo załodze w przypadku ostrzału amunicją 7,62 mm x 39 mm, 7,62 mm x 51 NATO,

5,56 mm x 45 NATO i 5,56 mm x 45 M193. Natomiast ochrona przeciwnowa powinna być na poziomie co najmniej 1 według STANAG 4569.

Inne wymogi to dwa współpracujące ze sobą przedłużacze na



zwijadłach o długości 25 m każdy, cztery gniazdka elektryczne, oświetlenie LED i podczerwone w środku, lampy LED na dachu oraz dodatkowe iluminatory podczerwieni z przodu i z tyłu, co ma

zapewnić współpracę z monokularem noktowizyjnym MU-3M Koliber. Wyposażenie ma stanowić także system kamer umieszczonych na platformie szturmowej i radioodbiornik UKF.

ZWYCIĘZCA

14 listopada 2018 poinformowano o wynikach otwarcia ofert. Do postępowania zgłosiło się dwóch chętnych. Austriacki Franz Achleitner Fahrzeugbau und Reifenzentrum zaoferował dostawy wozów za 24 756 342 zł brutto, a AMZ-Kutno 24 999 998,46 zł brutto.

Obie propozycje nie tylko mieściły się w założonym budżecie, ale i były o ponad 6 milionów złotych tańsze od maksymalnej kwoty zarezerwowanej na zakup. Po miesiącu Biuro Finansów Wydziału Zamówień Publicznych i Funduszy Pomocowych Komendy Głównej Policji poinformowało, że propozycję austriacką odrzucono i nie podlegała ocenie. 21 grudnia 2018 roku jako jedyną i najkorzystniejszą uznano ofertę spółki z Kutna.

Pierwszy model lekkiego transportera opancerzonego Tur VI opracowano na podwozu samochodu Ford S-550. Wóz pokazano w Kielcach we wrześniu 2018 roku. Docelowy wariant powstał jednak na bazie ciężarówki MAN 4x4 napędzanej 6,9-litrowym silnikiem diesla o mocy 327 KM. Tur VI może transportować kierowcę i dziewięć osób. Transporter ma ochronę balistyczną na poziomie 2 według normy STANAG 4569. Pojazdy zostały wyposażone w urządzenia służące do samodzielnego demontażu/montażu platformy szturmowej, samouszczelniające się po przestrzeleniu zbiorniki paliwa, czujniki parkowania z przodu i z tyłu z sygnalizacją wizualną i akustyczną oraz elektrycznie sterowane lusterka.

RAMPY SZTURMOWE

Z ośmiu zamówionych pojazdów Tur VI, dwa zostały skompletowane w rampy szturmowe opracowane



Ostatnie trzy Tury VI trafią do funkcjonariuszy pod koniec 2020 roku. Z zamówionych ośmiu jedynie dwa zostały wyposażone w rampę szturmową, ale można ją zamontować na wolnym pojeździe

przez spółkę Concept z Bielska-Białej. Przedsiębiorstwo specjalizuje się w zabudowach specjalnych dla wojska i służb mundurowych. Dostarcza specjalistyczne pojazdy (od 2021 roku do Sił Zbrojnych ma trafić pojazd dalekiego rozpoznania LPU Wirus IV), łodzie desantowe i patrolowe. Rampy szturmowe trafiły do policji niemal rok po podpisaniu umowy. Concept jest jedynym producentem takich urządzeń w Polsce. Spółka dostarcza je od kilku lat, modyfikując swoje projekty do potrzeb kupującego i pojazdów, których używa.

Jak można się domyślić, dwie pierwsze rampy szturmowe będą używane przez funkcjonariuszy CPKP BOA z Warszawy. Niemniej urządzenia mogą być umieszczone na każdym z dostarczonych wozów. Opracowane przez Concept rozwiązanie umożliwia wymontowanie i zamontowanie urządzenia na każdym z pojazdów. Dzięki zamontowanym na dachach Turów VI mocowaniom przełożenie platformy szturmowej z jednego pojazdu na drugi trwa zaledwie kilkadziesiąt minut.

Rampy szturmowe to sprzęt sprawdzony w działaniach anty- i kontrterrorystycznych, używany od dawna przez wiele oddziałów specjalnych policji i wojska. Takie urządzenie pozwala na przeprowadzenie sprawniej i bezpieczniejszej operacji odbicia zajętego samolotu albo szturm na kilkupiętrowy budynek. Wspinanie się na kadłub odrzutowca pasażerskiego lub jego skrzydło po drabinie jest niebezpieczne – śliska powierzchnia grozi poślizgnięciem się czy upadkiem.





Poniżej:
Producentem ramp szturmych
jest przedsiębiorstwo Concept
z Bielska-Białej. Wcześniej
dostarczał podobne urządzenia
do Wojsk Specjalnych
i Żandarmerii Wojskowej

Po prawej:
Tur VI zastąpi w Policji owiane
złą sławą wozy Dzik-1 AT
i transportery opancerzone
BTR-60PB





PLATFORMY Z BIELSKA

Sprostanie wymaganiom Policji było pewnym wyzwaniem dla producenta. Wynikało to z wyboru pojazdu bazowego, który wymuszał niestandardowy sposób montowania rampy. Ponadto funkcjonariusze zażyczyli sobie, aby urządzenie nie tylko pozwalało na operowanie z wysokości, ale także pochylało się w kierunku podłoża. Udało się tego dokonać, a rampy Conceptu okazały się w pełni funkcjonalne. Urządzenia poddano badaniom w Wojskowym Instytucie Techniki Pancernej i Samochodowej. Policjanci odebrali je bez zastrzeżeń informował prezes Tomasz Kłęczek.

Rampa zamówiona przez Policję pozwala na działanie na wysokości siedmiu metrów, a z rozwiniętą drabiną – na dziewięciu. Oznacza to możliwość przeprowadzenia akcji szturmowej nawet na trzecim piętrze budynku. Wysunięta rampa jest także świetną podstawą dla snajperów i do przeprowadzenia rozpoznania terenu.

Platforma składa się z dwóch niezależnie poruszających się pomostów. Każdy z nich może wysuwać się w górę, w dół pod dowolnym kątem lub poziomo, dając szerokie pole manewru policjantom. Na tak skonstruowanej rampie szturmowej może operować cały zespół funkcjonariuszy.

W Polsce rampami szturmowymi dysponują Wojska Specjalne i Żandarmeria Wojskowa. Wszystkie zostały zbudowane w Bielsku-Białej. Sprzętu wyprodukowany przez spółkę Concept jest wykorzystywany także przez specjalne jednostki policji w Czechach (można było zobaczyć je w akcji podczas NATO Days w Ostrawie). Producent negocjuje kolejne dostawy dla jednego z państw europejskich. **M**



REDAKCJA
ARCHIWUM MILMAG
VIA TEAM CONCEPT

STRZELBA KEL-TET KSG



Broń palna dla wiedźmina



Wyruszając na łowy, zwłaszcza te poważne, należy się odpowiednio uzbroić. Przez wieki zabójcy potworów korzystali ze specjalistycznego wyposażenia.

Już Bram Stoker opisywał zapas osikowych kołków noszonych przez profesora Van Helsinga. Wraz z upływem czasu pojawiało się coraz więcej relacji o tych, którzy bronią ludzkości, nieświadomej niebezpieczeństw czających się w mroku.

Najpierw ustnych, potem beletrystycznych, a w końcu wraz z postępem techniki – filmowych. Podobnie ewoluował ich arsenał. A z czego korzystają współcześnie i czego będą używać w przyszłości?

WYPOSAŻENIE PODSTAWOWE

Jak wiadomo, każdy potwór: czy to wampir, upiór, czy kikimora – ma swoją słabość. Na niektóre z nich działa srebro, na inne woda święcona, część można zabić tylko meteorytowym żelazem. Stąd też olbrzymia liczba sprzętu, którą musi ze sobą nosić łowca. Zwłaszcza, jeśli nie ma pewności przeciwko czemu przyjdzie stanąć. Jeżeli zabójca potworów rusza na szlak, to musi być gotowy na każdą ewentualność i zlecenie. A zauważyć należy, że historie większości łowców to opowieści drogi.



Duże pojazdy, takie jak samochody, zwłaszcza te ciągnące przyczepę kempingową, zapewniają dużą przestrzeń. Z kolei przemierzając szlak na motocyklu, trzeba bardzo uważnie dobierać sprzęt pod kątem ładowności pojazdu

Dwie prowadnice tworzące wraz z zamkiem mechanizm przesuwany strzelby wprowadzają nabój do komory, a zamek rygluje komorę naboju

Zatem w przestrzeni ograniczonej pojemnością bagażnika lub końskich juków należy zmieścić szeroki zakres substancji szkodzących potworom. Należą do nich srebro, żelazo kute na zimno, żelazo meteorytowe, sól, święconą wodę, dwimeryt, kadzidła do egzorcyzmów i inne. Trzeba jednak tam upchnąć także środki ich dostarczania w trzewia bestii. Niekiedy jeden przedmiot spełnia obydwie te funkcje: jak słynne wiedźmińskie miecze. Nie można też zapominać o wspomaganiu łowcy w postaci eliksirów i narkotyków bojowych, a także o środkach medycznych. Na to wszystko trzeba znaleźć miejsce.

MASA, MASA I JESZCZE RAZ MASA?

Może się okazać, że kilka mieczy, obrzyn, pistolet, apteczka i do tego jeszcze opancerzenie będzie ważyło nawet kilkadziesiąt kilogramów. A to tylko sprzęt brany do walki, którego masa znacznie ogranicza mobilność podczas starcia. O ile przenoszenie tego wszystkiego może nie sprawiać problemu mutantowi czy półwampiowi, o tyle drobna blondynka, wychowana na przedmieściach, będzie mieć problem.



Zatem pojawia się pytanie: jak zmniejszyć liczbę broni i co za tym idzie masę wyposażenia? W przypadku opancerzenia kluczem jest zastosowanie tworzyw sztucznych, na przykład materiałów kompozytowych i płyt ceramicznych dla osłonięcia najbardziej witalnych części ciała. Należy przy tym zwrócić uwagę, że większość potworów nie nadaża za coraz szybciej biegnącym czasem. Nadal używają kłów i pazurów jako podstawowej broni. A zatem nawet stosunkowo lekkie tkaniny

nożoodporne zapewniają przyzwoity poziom ochrony.

Z kolei łowcy, a przynajmniej większość z nich, bez problemu płynię z nurtem dziejów. Dotyczy to zarówno tych urodzonych w czasach współczesnych, jak i pogromców którym mutacje zapewniły długość życia liczoną w setkach lat. Dla nich niewątpliwym przełomem w polowaniu na istoty ciemności

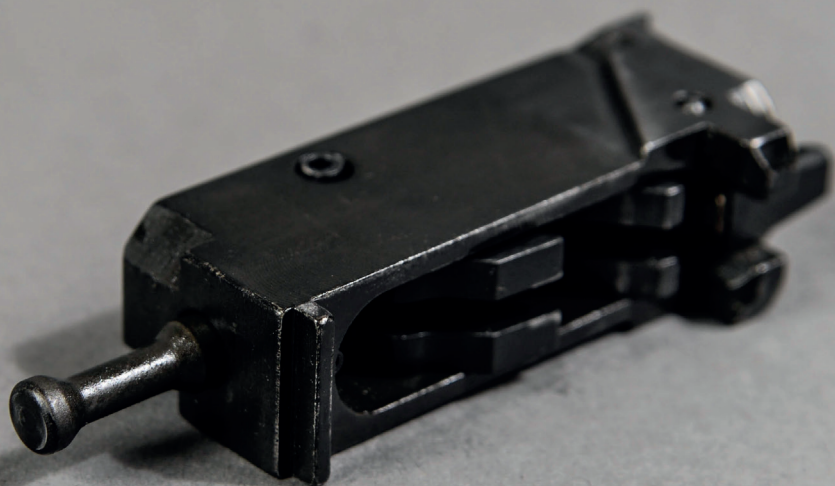
było wynalezienie naboju zespolonego. Wynalazek ten pozwolił z jednej strony na zwiększenie zapasu amunicji, z drugiej przyspieszenie ładowania broni po wystrzale. Łatwiej też samodzielnie tworzyć naboje z pociskami dostosowanymi do eliminowania odpowiednich przeciwników.



Strzelba Kel-Tec KSG kalibru 12 zjada,
nie grymasząc, szeroki zakres amunicji



Strzelba gładkolufowa Kel-Tec KSG ryglowana jest za pomocą rygla wahliwego, umieszczonego w górnej części zamka



CZY ISTNIEJE BRÓŃ UNIWERSALNA?

O ile kusza była przez wieki uznana bronią przeciwko wszelakiemu złu, to szybkość jej ładowania oraz możliwa do zabrania liczba bełtów pozostawiała wiele do życzenia. Były to wady, które zniwelowała broń palna. Ta ostatnia to szeroki wachlarz typów oręża. Konstrukcje strzeleckie różnią się parametrami użytkowymi. Kluczowe dla celów eliminacji potworów to: kaliber (ma wpływ na liczbę przenoszonej amunicji, energię pocisku, a także możliwość zastosowania niestandardowych *patronów*) i długość całej broni. W tym ostatnim przypadku ze szczególnym uwzględnieniem długości lufy, co przekłada się z jednej strony na celność, a z drugiej na manewrowość w ciasnych pomieszczeniach. Niemniej ważnymi cechami są pojemność magazynka i niezawodność.

Analizując założone parametry i zawartość zbrojowni najbardziej znanych łowców można dojść do wniosku, że najwięcej z warunków

spełniają strzelby gładkolufowe. Może to być lekki, poręczny i łatwy do ukrycia obrzyn, leżący zawsze na grzbiecie stosu broni w bagażniku Chevroleta Impali. I nie ma znaczenia, że da się z niego szybko oddać jedynie dwa strzały z każdej z obciętych luf. Może to być też powtarzalna pompka pełna taktycznych akcesoriów, zaprojektowana dla policyjnych kontrterrorystów. Taka z wielgachnym magazynkiem, celownikiem kolimatorowym i perforowaną osłoną lufy.

WSPÓLNE CECHY STRZELB

Wygląd strzelby nie ma znaczenia, łączą je jednak wspólne cechy. Pierwsza z nich to dostępność. Strzelba to powszechnie występujący rodzaj broni, głównie ze względu na ich zastosowanie w *nomen omen* łowiectwie tradycyjnym. Można ją stosunkowo łatwo pozyskać: kupić w sklepach dla myśliwych lub znaleźć, gdy okazuje się, że obsługa baru na pograniczu to wampiry i trzeba się bronić tym, co wpadnie pod rękę.

Druga to niewielkie wymiary. Strzelba zazwyczaj to broń nie- zbyt długa i poręczna, zwłaszcza dotyczy to modeli po odcięciu kolby. To całkiem inaczej niż w AR, gdzie uszkodzenie tego elementu powoduje wyeliminowanie broni z arsenału. Obrzyn nie tylko można wygodnie przenosić, ale też łatwo ukrywać przed postronnymi.

Trzecia to duża siła ognia i różnorodność dostępnej amunicji. Warto wspomnieć chociażby o amunicji zapalającej Dragonbreath, która czyni ze strzelby miotacz ognia. A w kartotekach całkiem sporej liczby potworów właśnie wrażliwość na ogień jest wymieniana jako słabość.

Czwarta cecha wspólna to prostota konstrukcji. Zmniejsza to szansę zacięcia się broni i jednocześnie ułatwia jego usunięcie. Jest to istotne, ponieważ łowy często wiążą się z taplaniem się w szlamie w kanałach, nurkowaniem w bagnach, upadkami, czy też biciem potworów po głowach bronią.

Piątym wyróżnikiem jest cena. W większości strzelby są po prostu tańsze, niż karabinki i karabiny. Dotyczy to także amunicji. A jak powszechnie wiadomo, wiedźmin częściej śmierdzi koniem i onucami, niż groszem.

Szóstą znaczącą cechą jest możliwość łatwej elaboracji amunicji w warunkach domowych. Smutna rzeczywistość jest taka, iż łowcy mimo swej niezwykle istotnej roli pozostają wyrzutkami społeczeństwa. Trzymają się sobie podobnych i nie mogą liczyć na wsparcie ogółu. Większość z nich potrzebuje amunicji

nietypowej, której próżno szukać na półkach sklepów z bronią. Gilzy można bezproblemowo wypełnić solą, żelazem, srebrem, a śrut pokryć substancjami toksycznymi dla wybranego gatunku potwora. Przygotowanie pocisków do broni kulowej jest znacznie trudniejsze. Co istotne, większość z wystrzelonych śrucin, w przeciwieństwie do pocisków karabinowych, pozostanie w ciele stwora i będzie zadawać mu ból oraz ograniczać jego możliwości podczas całej walki.

WADY GŁADKOLUFOWEGO ORĘŻA

Największą wadą broni gładkolufowej jest tempo ładowania amunicji. Rzadko występują konstrukcje dostosowane do prowadzenia ognia ciągłego zasilane z magazynków pudełkowych. Co za tym idzie są trudnodostępne. Najczęściej można je kupić jedynie w odmianie samopowtarzalnej, bardziej podatnej na zacięcia. Ze względu na rozmiary amunicji magazynek pudełkowy rzadko mieści więcej nabojów, niż magazynek rurowy. Niewielką pojemność można częściowo skompensować przez systematyczny trening. Wystarczy podpatrzeć u strzelców sportowych techniki ładowania dubletami oraz kwartetami.

Okno wyrzutnika łusek służy jednocześnie do ładowania obydwu magazynków rurowych. Położenie przełącznika wpływa nie tylko na pobieranie amunicji z magazynków, ale również blokuje możliwość ładowania jednego z nich lub obu w położeniu środkowym





Konstruktorzy przewidzieli nawet miejsce na smyczki do broni, aby zapobiec ich zgubieniu, kiedy konstrukcja strzelecka jest używana w starciach z potworami



Zestawienie wszystkich wymienionych cech przemawia za tym, aby jako broń podstawową łowcy wybrać powtarzalną strzelbę gładkolufową. Trudno przy tym jednoznacznie odpowiedzieć, jaki model należy zdobyć. Zbyt wiele zależy od indywidualnych preferencji, specjalizacji łowcy i cech potwora. Można się jednak pokusić o wskazanie konstrukcji, która będzie spełniać wszystkie powyższe wymogi.

Ideałem byłaby broń samoczynna, z dużym zapasem amunicji, na przykład w postaci magazynka bębnowego. Jednak, dostępność takich konstrukcji w zasadzie eliminuje je z rozważań. Słynne modele jak Panzor Jackhammer czy Atchisson Auto Assault 12 (AA-12) wykonano w tak niewielkiej liczbie, że można je policzyć na palcach obu dłoni.

Po wglębieciu się ofertę strzelb dostępnych na rynku cywilnym, jako pierwszy wybór wskazałbym konstrukcję dość nietypową. Bezkolbowy model Kel-Tec KSG, został zaprojektowany w Stanach Zjednoczonych przez spółkę Cocoa, a następnie produkowany przez Kel-Tec. Jest ona jednocześnie dostępna w sklepach i sprzedawana w miarę rozsądnej cenie, czyli cztery tysiące złotych w kraju żubrówką płynącym (800 USD za oceanem).

Premiera strzelby Kel-Tec KSG odbyła się na początku 2011. Broń, wzorowana na wcześniejszym modelu NeoStead 2000 z Republiki Południowej Afryki. Za sprawą futurystycznego wyglądu trafiła do świadomości nie tylko strzelców, ale również widzów kina akcji i sci-fi.

Konstrukcja wykonana jest w przeważającej części z tworzywa sztucznego (Zytelu, czyli nylonu wzmocnionego włóknem szklanym) z elementami metalowymi. Należą do nich lufa z komorą naboją, zamek, prowadnica, magazynki rurowe, komora zamkowa, elementy mechanizmów spustowego i uderzeniowego, śruby i łączniki.

O wyjątkowości KSG świadczy nie tylko jej kształt, ale przede wszystkim konstrukcja. Jest to strzelba zbudowana w układzie bezkolbowym (bez kolby właściwej), z wyrzutnikiem łusek skierowanym do dołu, oraz dwoma niezależnymi magazynkami rurowymi umieszczonymi pod lufą. Magazynki mieszczą po sześć nabojów 12/76 lub siedem 12/70, co pozwala na załadowanie do piętnastu sztuk amunicji (licząc z nabojami w komorach nabojących).

Za chwytem pistoletowym znajduje się przełącznik, który przy odrobinie wysiłku można obsłużyć kciukiem bez zdejmowania ręki z chwytu. Umożliwia on wybór magazynka, z którego ma być podawana amunicja. Można też go ustawić w pozycji pośredniej, blokującego obydwu.

Dane techniczne KEL-TEC KSG

Długość	663 mm
Długość lufy	470 mm
Masa (pustej broni)	3216 g
Amunicja	12/70 lub 12/76



Strzelba KSG jest tylko 43 mm dłuższa od modelu Fabarm STF-12 Compact ze złożoną kolbą. Długość lufy to odpowiednio 470 mm i 280 mm



BROŃ DLA ŁOWCY

Dlaczego akurat taki wybór? Zdecydowały o tym głównie duży zapas amunicji na pokładzie. Należy przy tym zwrócić uwagę, że doładowywanie jest bardziej czasochłonne. Mimo szerokiego dostępu, nie sposób nawet zbliżyć się do tempa ładowania typowej pompki. Trzeba jednak przyznać, że jeżeli skończy się zapas piętnastu nabojów to w takim

miejscu nawet karabin maszynowy nie pomoże. Wówczas łowca salwuje się ucieczką lub zmienia broń na bardziej efektywną.

Niewątpliwym atutem jest możliwość zmiany amunicji podczas strzelania. Do każdego z magazynków można załadować inne naboje i płynnie przełączać się pomiędzy nimi. Pozwala to najpierw odstrzelić zawiasy w drzwiach, a następnie od razu przejść do prowadzenia

ognia amunicją zapalającą. Lub też likwidować na zmianę przeciwników posiadających powłokę fizyczną i tych niematerialnych.

Strzelba Kel-Tec KSG jest lekka i kompaktowa. Dzięki zainstalowanemu fabrycznie szynom montażowym standardu Picatinny można ją doposażyć w szeroki zakres przyrządów celowniczych lub noktowizję (o ile dany łowca takiej w ogóle potrzebuje). Broń



Po rozłożeniu kolby włoskiej strzelby ta różnica wynosi 166 mm na korzyść amerykańskiej konstrukcji zaprojektowanej przez Szweda



trudno zaciąć – wystarczy pamiętać o wykonaniu zdecydowanego ruchu podczas przeładowywania.

Problemem jest to, co dotyczy wszystkich strzelb powtarzalnych. Łowca nie może prowadzić ognia tylko z jednej ręki, a próba jego ominięcia oznaczałaby wybór konstrukcji samopowtarzalnej. Tylko

ta z kolei jest znacznie bardziej podatna na zacięcia.

Podczas strzelania z KSG irytuje łuska uderzająca o wewnętrzną część przedramienia ręki na chwycie. Jednak ma to znaczenie tylko w przypadku nieostrożnego ciała. A kto dzisiaj idzie do akcji bez chociażby skórzanej kurtki?

Warto pamiętać, że wśród łowców nabijane srebrnymi ćwiekami parki ponownie stały się modne.

DWA SŁOWA NA KONIEC

Ciężki jest los nieinstytucjonalnego łowcy potworów! O ile sankcjonowani

Strzelba Kel-Tec KSG to naturalny wybór Cirilli Fiony – tutaj podczas wypatrywania zagrożeń na ulicach Night City

kapłani specjalizujący się wypędzaniu sił nieczystych mogą liczyć na wsparcie swoich organizacji, o tyle technicyzowane społeczeństwo przestało dostrzegać zagrożenia czające się tuż poza światłem latarni ulicznych. Ludzie prędzej potraktują łowcę jak niebezpieczny element, na który należy donieść odpowiednim władzom, zamiast rzucić mu przysłowiowego grosza. A przecież większość zabójców potworów, niezależnie czy przemierzają bezkresne drogi Środkowego Zachodu czy mieszkają w podlubelskiej wsi, bliżej do kategorii: *Egzorcysta za niecałe 300. Jak z fakturą, będzie drożej. Przy działaniu bez rozbudowanego zaplecza, dobór poręcznego, uniwersalnego i przede wszystkim niezawodnego wyposażenia może zdecydować o życiu lub śmierci. Tym bardziej polecam strzelbę Kel-Tec KSG wszystkim, którzy stają przeciwko niewymownym horrorom. Co rano.* 🦾

*Dziękujemy przedsiębiorstwu
CENZIN za użyczenie strzelby
Kel-Tec KSG*



✉ PAWEŁ ŚCIBIOREK
📷 JAROSŁAW LIS
PAWEŁ ŚCIBIOREK





Wywiad: Polski arcymistrz IPSC



Marcin Tausiewicz (TaśTaś) o sobie



Marcin Tausiewicz, rocznik 1977. Pochodzi z Warmii, obecnie w Warszawie, zawodowo związany z przedsiębiorstwem wytwarzającym napoje alkoholowe, strzelec dynamiczny startujący w barwach klubu Legia Warszawa.

Najlepsze wyniki w pistolecie IPSC:

Mistrzostwo Polski 2012, 2013, 2014, 2016, 2017 w klasie Production, Mistrzostwo Polski 2018, 2019 w klasie Open, Puchar Polski 2013, 2014, 2015, 2016, 2017 w klasie Production, Puchar Polski 2018, 2019 w klasie Open, pierwsze miejsce na Mistrzostwach Słowacji 2018, 2019 w klasie Open, pierwsze miejsce na Mistrzostwach Litwy 2018 w klasie Open, pierwsze miejsce na Mistrzostwach Węgier 2019 w klasie Open, szóste miejsce na *Extreme Euro Open 2018* w Czechach w klasie Open, drugie miejsce na *Bul Cup 2018* w Niemczech, osiemnaste miejsce na Mistrzostwach Europy 2019 w klasie Open.

Najlepsze wyniki w karabinie IPSC:

Mistrzostwo Polski 2018, 2019 w klasie Semi-Auto Open, Puchar Polski 2015 i 2018 w klasie Semi-Auto Open.

Najlepsze wyniki w strzelbie IPSC:

drugie miejsce w Pucharze Polski 2019 w klasie Open, trzecie miejsce na Mistrzostwach Polski 2019 w klasie Open, piąte miejsce na Mistrzostwach Czech 2019 w klasie Open.

Najlepsze wyniki w formule 3Gun:

pierwsze miejsce – *3GUN Puchar Południa 2018* w klasie Open

Strzela z:

- pistoletu BUL SAS II Open,
- strzelby Saiga 12 IPSC,
- karabinka Daniel Defense M4 V11



strzelnicy i miesięcznie wystrzelują tony amunicji. Dlatego ciągle trochę wstydzę się tych rozmów o moim wygrywaniu.

Nie masz czasu na regularne treningi?

Pracuję zawodowo, nie zajmuję się tylko strzelaniem i to właśnie pracy poświęcam większość dnia. Czasu wolnego mam stosunkowo mało. Trenuję oczywiście w domu na sucho, ale praktycznym treningiem są głównie zawody, a strzelam ich w sezonie ponad czterdzieści, czasami po trzy imprezy w weekend.



Ktoś kiedyś powiedział, że aby z tobą wygrać trzeba poczekać aż zniedołężniejesz. Myślisz, że był to żart, skoro wygrywasz nieprzerwanie od 2012?

Oczywiście, że to był żart. Choć pewnie są tacy, którzy będą czekali aż faktycznie zniedołężnieję. Jestem wielokrotnym Mistrzem Polski w pistolecie IPSC, wygrywałem mniej lub bardziej formalne rankingi karabinowe IPSC. Ze strzelbą było różnie, ale faktycznie zawody pistoletowe i karabinowe

zazwyczaj wygrywałem. Potem niektórzy stwierdzali, że walka toczy się o drugie miejsce, ponieważ pierwsze jest zarezerwowane dla mnie. To naprawdę jest bardzo miłe, ale jednocześnie czuję się z tym trochę nieswojo, bo nie uważam się za nad wyraz wytrenowanego. Mam pewne predyspozycje, ale nie poświęcam zbyt dużo czasu udoskonalaniu swoich umiejętności. To oczywiście błąd, ale nie trenuję tak dużo, jak niektórzy moi konkurenci, którzy codziennie są na

Daniel Defense Challenge 2018 ©

IPSC Poland Official ©

Bartek Szczęsny porównał cię do króliczka...

Ale nie z Playboya?

Już tłumaczę – dla Bartka byłeś przysłowiowym króliczkiem, którego gonił próbując doścignąć, kiedy strzelałeś jeszcze w klasie Production. Na pewno byłeś też niedoścignionym wzorem dla wielu innych zawodników. Jak to robisz z tak niewielką liczbą treningów? To talent?

Każdy z nas musi w pewnym momencie sięgnąć po ten ukryty talent. Predyspozycje do strzelania

ma wielu, ale nie każdy potrafi się dogrzebać do tego potencjału. Wielu udowodniło, że treningiem można zrobić wiele, ale bez tej Bożej iskiej jest naprawdę ciężko. Ludzie mogą trenować codziennie i być na mistrzowskim poziomie, ale przychodzi im to z trudem, co widać. Moim zdaniem trzeba sobie odpowiedzieć także na jedno proste pytanie: *po co to robimy?* Ja nie strzelam, by na tym zarabiać. Strzelam, bo lubię. Po prostu. To jest w dalszym ciągu moje hobby, które przyciągnęło przedsiębiorstwa chcące mnie sponsorować. Zatem jak robisz coś, czego robić

nie musisz, a daje ci to autentyczną przyjemność, to porażki nie powodują bólu głowy i chorego parcia, by cokolwiek komukolwiek udowodnić. W tym sporcie największą konkurencją jesteś sam dla siebie. Jeżeli pozwolisz, by dążenie do sukcesu przestąpiło frajdę, jaką ten sport daje – będzie po tobie. Staniesz się zawistnym człowiekiem, który czeka na potknięcie przeciwnika. Środowisko strzelców dynamicznych jest fajne, ludzie są świetni i każdy jest samcem Alfa, każdy chce rządzić. Mało jest jednak ludzi, którzy podejają i pocieszą. Niestety tak to wygląda.





Wracając do króliczka...

Cieszę się, że jestem czymś króliczkiem, bo to też pokazuje, że w dobrą stronę uciekam. Jednak, co ciekawe, z moim przejściem do klasy Open też związane były sugestie, że uciekam z Production, bo boję się Bartka Szczęsnego. Bartek odpowiedział, że to działa też w drugą stronę. Jak wygra Mistrzostwa Polski, to będą sugerowali, że wygrał, bo nie było Tausiewiczza. Ja jednak zawsze chciałem strzelać w klasie Open. Kilka lat

temu, jeszcze na zawodach Cracow Open organizowanych w Krakowie (obecnie zawody Cracow Open organizowane są od kilku lat w Drużbicach w Łódzkiem – przypis red.), na których byłem już pewny wygranej w rankingu Production, strzeliłem z pożyczonej klamki w klasie Open i osiągnąłem wynik niemal 100% Mistrza Polski. Dobrze, że z nim przegrałem, bo zostawiło to pewien niedosyt. Jednak z drugiej strony dało mi do myślenia, że to jest właśnie moja klasa docelowa.

Jak to jest, że przez te osiem lat ciągłego wygrywania, jeszcze ci się nie znudziło?

To jest jak narkotyk – wiadomo. Daje mi to autentyczną radość i to właśnie jest podstawą tej wewnętrznej mobilizacji. Bez tego byłoby ciężko.

Czy kiedykolwiek uderzyła ci do głowy przysłowiowa woda sodowa?

Oczywiście. Pamiętam, jakby to było dziś. Pierwsze oznaki *sodowy* pojawiły się, gdy wygrałem Mistrzostwa Polski 2012. Myślałem wtedy, że złapałem Pana Boga za nogi. Nawet nie za nogi – że przybiliśmy sobie piątkę i jesteśmy ziomalami. To były pierwsze zawody, w trakcie których przestałem *tasiować*. To takie krążące w tamtym okresie określenie mojego stylu strzelania, z którego wszyscy się śmiali, a które związane było z częstym dostrzeliwaniem do tarczy – po trzy, cztery strzały. Przestałem *tasiować* i nawet Łukasz Borkowski pytał wtedy, czy dobrze się czuję, czy nie jestem chory, skoro strzeliłem tylko po dwa strzały do tarczy. W konsekwencji – wygrałem Mistrzostwa Polski strzelając z pistoletu Glock 17, który przecież nie jest bronią sportową. Wygrałem i myślałem, że wyjdę z siebie. Z tą *sodową* pojechałem na kolejne zawody do Parzęczewa, na których dostałem potężny łomot i to nauczyło mnie pokory. Na wygraną ma wpływ wiele czynników sportowych, jak niezawodny sprzęt, właściwe przygotowanie i odpowiednie skupienie na torze, ale też aspekty niezwiązane ze sportem – wyspać się, zjeść odpowiednie śniadanie i tak dalej. Wszystko jest istotne. Wracałem do domu zły na siebie i potem wyciągnąłem odpowiednie wnioski.



Te kilka tygodni sodowy, to chyba nie jest tak źle?

Nie byłem już dzieciakiem – byłem dorosłym facetem. Patrząc na to obiektywnie, wniosek może być tylko jeden, że z uderzeniem wody sodowej do głowy nie da się osiągać dobrych wyników. I to nie jest fałszywa skromność.

Jakie masz cele na najbliższy okres?

Zostaję w klasie Open. Ostatnie wyniki dały mi pewien wyznacznik określający miejsce, w którym obecnie jestem. Ja tego swojego *króliczka* muszę szukać za granicą. W Polsce już go nie ma. Na Mistrzostwa Europy jechałem przede wszystkim zmierzyć się z własnym zdenerwowaniem, którego w Polsce już nie doświadczam. Tutaj jestem u siebie. Tam jeżdżę zmierzyć się z najlepszymi zawodnikami z całego świata. Dobrego wyniku oczekiwali wszyscy. Jechałem niby spełnić ten obywatelski obowiązek, ale z drugiej strony – jechałem dla siebie i swojego hobby. Nie zakładałem minimum, a to dało mi swobodę. Choć oczywiście podszedłem do Mistrzostw

Europy ambitnie, a trzeba pamiętać, że każdy tor to w praktyce osobne zawody. Każdy tor trzeba strzelić na 100% swoich umiejętności, nie zawsze to wychodzi.

Czy przygotowując się Mistrzostw Europy, czy Mistrzostw Świata, które będą w 2020, układasz jakiś cykl przygotowań?

Przede wszystkim trening fizyczny, by zgubić jeszcze trochę wagi. Za tym idzie także trening wytrzymałościowy. Poza tym uczestnictwo w rywalizacji. W tygodniu nie strzelam zbyt dużo, ale staram się co weekend być na zawodach, stąd taka ich duża liczba. To jest mój trening.

Cofnijmy się w czasie. Jak zaczęła się twoja przygoda ze strzelectwem?

Rodzice mają dom naprzeciwko Wojskowej Komedy Uzupełnień. Od małego biegałem z karabinem i pilnowałem bramy wjazdowej. Broń była w domu zawsze, ale punktem przełomowym była pierwsza wizyta na strzelnicy, w trakcie której dobrze mi poszło. Zapisałem się do klubu, a moim

pierwszym instruktorem w klubie był wykładowca Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie – pan Albert Dzik. Sam wielokrotnie stawał na podium zawodów strzeleckich. W pewnym momencie powiedział mi, że nie jest w stanie nauczyć mnie więcej i muszę szukać gdzie indziej. Wtedy wszedłem mocniej w IPSC, z zawodów na zawody strzelałem lepiej, a potem zmieniłem klub. Obecnie trenuję w Legii.

Jak odkryłeś wtedy IPSC?

Statyka jest fajna, ale w pewnym momencie przypominają się jakieś sceny filmowe z szybszym strzelaniem i sam chciałem postrzelać szybciej. W klubie byli koledzy, którzy organizowali tego typu treningi. Tak stopniowo wchodziłem w ten świat. Strzelectwo dynamiczne to nie tylko IPSC, jest jeszcze strzelectwo obronne, czyli IDPA czy PiRO, są zawody 3GUN. Zacząłem próbować, szukać alternatyw i spodobało mi się. Wiesz, jak to mówią – każdy facet jest dzieckiem, tylko zabawki lekko droższą. Realizujemy się jak mali chłopcy.



W swoim pierwszym sezonie w IPSC w 2011 strzelałeś w klasie Standard?

Tak, strzelałem z Glocka. Tego samego, z którego już rok później wygrywałem w klasie Production. Wynikało to z nieznamomości przepisów IPSC – miałem w nim lejek. Kiedyś go odkręciłem, poćwiczyłem wymianę magazynka bez lejka i uznałem, że nie jest mi potrzebny. Tak przeszedłem do klasy Production.

Co spowodowało Twój skok na przełomie 2011 (osiemnaste miejsce w Pucharze Polski, dziesiąte na Mistrzostwach Polski) i 2012 (drugie miejsce w Pucharze Polski, wygrana Mistrzostw Polski)?

Przede wszystkim przejście do klasy Production. Strzelałem z *dziewiątki minor*, co ze strzelającymi w klasie Standard z *czterdziestki major* dawało mi niższą punktację

na tarczy. Pole *alpha* punktowane jest tak samo, ale na *charlie* i *delta* już traciłem punkty. Umiejętności mogą być te same, ale już na samej punktacji jest niesamowity odskok strzelających w *majorze*. Dlatego zrównanie wymagań technicznych w klasie Production, a do tego równa dla wszystkich punktacja dała mi wewnętrznego kopa. Zacząłem też uczestniczyć w większej liczbie zawodów, a obycie na zawodach jest niezwykle istotne.

Zdarza ci się wrócić do treningu strzelectwa statycznego?

Oczywiście. Zaniedbanie treningów statycznych kończy się radosnym strzelaniem w kierunku bliżej nieokreślonym. Trzeba sobie regularnie odświeżać podstawy związane z trzymaniem broni, pracą na języku spustowym, pracą na przyrządach,

regulowaniem oddechu. To wszystko również jest obecne w strzelectwie dynamicznym, tylko z wielokrotnym przyspieszeniem. Bez solidnych podstaw droga do sukcesu może być mocno wydłużona.

Ze strzelby strzelałeś zawsze, ale w zawodach rankingowych dopiero od 2018. Co cię pchnęło do tej strzelby?

Okrycie samopowtarzalnej strzelby Sajga. Śmieją się ze mnie do dzisiaj, regularnie przypominając, że *tylko Sajga*. Używałem wcześniej Mossberga, który był totalną porażką. Potem miałem bardzo fajną strzelbę Stoeger – lekką i przygotowaną do strzelectwa dynamicznego. Kiedy jednak zacząłem strzelać pistolet w klasie Open i w tej samej klasie karabin, to uznałem, że do zawodów typu 3GUN potrzebuję też strzelby w tej klasie. Skoro i karabin

i pistolet już przenoszą mnie do Open, to nie ma od tego odstępstwa. Kupiłem Sajgę w taniej wersji Hunter, która wygląda jak wiosło od kajaka. Trochę ją zmodyfikowałem. Jest to strzelba, która po wyjęciu z pudełka strzela świetnie, ale jak założysz do niej kompensator, który wygląda jak końcówka lufy czołgu Abrams, to tak zmieniają się działające na nią siły, że trzeba dalej szlifować, zmieniać i modyfikować. Jak w końcu doszedłem do głównego problemu, pojawiło się przedsiębiorstwo, które dało mi już profesjonalną Sajgę przystosowaną do strzelectwa dynamicznego. Sprzęt musi być naprawdę dobry. Maluchem też można pojechać na wyścig Formuły 1, ale po co?

A co się stało z Twoim karabinem na pewnych zawodach przed kilkoma laty?

Nie miałem lunety i strzelałem z kolimatora. Kolega wpadł na pomysł, że wkręci mi do karabinu bączek,

do którego będę mógł zamocować dwójnóg. Miało to ustabilizować lufę przy strzelaniu na dalsze odległości. I wkręcił mi go w blok gazowy, bo to było jedyne miejsce, gdzie bączek o tej średnicy pasował. Strzelało mi się świetnie, a na tarczy same *delta* lub *miss*. Na początku pomyślałem, że to moja wina. Na kolejnych torach były już same *missy*. Okazało się, że wkręcenie tego bączka zmieniło osiowość lufy. Na szybko zmieniłem ustawienia kolimatora i to pomogło osiągać dobre wyniki do końca tamtych zawodów. Zawodnicy klasy mistrzowskiej dziwili się, że można osiągać takie wyniki bez lunety, z samym kolimatorem.

Wyobrażasz sobie taką zmianę w świecie strzelectwa dynamicznego, która dzięki sponsorom pozwoliłaby rzucić wszystko i żyć tylko ze strzelectwa?

Szanse na to są, co widać patrząc na przedsiębiorstwa, które mnie teraz wspierają. Zaczynały w czasach,

w których było to nowością i dostrzegły w strzelectwie dynamicznym potencjał. A zatem może kiedyś tak. Natomiast w dalszym ciągu są to dwa różne tematy. Uprawiam ten sport, bo sprawia mi przyjemność. Jeżeli ktoś potrafi wykorzystać swoją wiedzę i umiejętności, by pokazać swoje produkty i je wypromować, to super. Jestem idealnym testerem sprzętu i ubioru, ale jest wiele rzeczy, których używam, a nie współpracuję z ich producentami. Tylko dlatego, że są dobre i sprawdzone. Nie robię jednak czegoś wbrew sobie i jest kilka firm, którym odmówiłem.

Dziękuję za rozmowę. Czego ci życzyć?

Uśmiechu!



ADAM KOPER
Archiwum Marcina Tausiewiczza



Posiadanie broni palnej w latach 1990.



Ustawa z 31 stycznia 1961 roku o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz. U. z 1961 r., nr 6, poz. 43), szczegółowo omówiona w *Militarnym Magazynie MILMAG 7/2018*, obowiązywała aż do 20 marca 2000, kiedy to weszła w życie obowiązująca obecnie ustawa z 21 maja 1999 o broni i amunicji (Dz.U. z 1999 r., nr 53, poz. 549).



Pierwsze znaczące zmiany, zwiastujące także nadchodzącą odwilż i upadek Polski Ludowej, weszły w życie 1 stycznia 1989 wraz z początkiem obowiązywania ustawy z 23 grudnia 1988 o działalności gospodarczej. Zwano ją potocznie ustawą Wilczka – od nazwiska autora projektu ustawy, ministra przemysłu Mieczysława Wilczka. Zalegalizowała ona w Polsce prywatną działalność gospodarczą oraz przewidywała, że na wytwarzanie i obrót materiałami wybuchowymi, bronią i amunicją wymagane będzie uzyskanie koncesji (art. 11 ust. 1 pkt 3).

KONSEKWENCJE ZMIAN

W konsekwencji w ustawie o broni, amunicji i materiałach wybuchowych skreślono – w oparciu o przepis intertemporalny art. 36 ustawy Wilczka – przepisy, zgodnie z którymi handel bronią i amunicją mógł być prowadzony wyłącznie przez przedsiębiorstwa uspołecznione na podstawie pozwolenia Ministra Handlu Wewnętrznego, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych (art. 16 ustawy z 1961), a handel materiałami wybuchowymi tylko na podstawie pozwolenia właściwego do spraw handlu organu prezydium wojewódzkiej rady narodowej, wydanego w porozumieniu z właściwą wojewódzką komendą Milicji Obywatelskiej (art. 23 ustawy z 1961).

Następnie rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 29 października 1990 roku w sprawie rozciągnięcia niektórych przepisów ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych na poszczególne rodzaje broni białej oraz przedmioty, których używanie może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu (Dz. U. z 1990 r., nr 76, poz. 451) przepisami ustawy objęto pistolety, rewolwery i inne przedmioty do miotania środków



obezwładniających, paralizatory o określonym natężeniu i energii, kusze i niektóre rodzaje broni białej (§ 1 rozporządzenia).

BROŃ DO OCHRONY OSOBISTEJ

Jednocześnie w omawianym okresie łatwiejsza do osiągnięcia była już broń palna krótka. Wydawano na nią pozwolenia osobom prowadzącym działalność gospodarczą, które niejednokrotnie przewoziły znaczne sumy pieniędzy, a także prywatnym przedsiębiorstwom zajmującym się konwojowaniem pieniędzy oraz ochroną osób i mienia (1).

Wzrosła też popularność broni gazowej, na którą wydawane były w tym okresie pozwolenia do celów ochrony osobistej. Z jednej strony uważa się, że przyczyną tej popularności broni gazowej było pewne odreagowanie społeczne na długoletni praktyczny zakaz posiadania broni. Z pewnością równie istotny był wzrost przestępczości (2). Broń gazowa była promowana przez jej producentów, a także przez podmioty handlujące bronią w Polsce.

W 1992 w Polsce funkcjonowało już ponad 1,4 tysiąca sklepów i punktów handlowych, w których możliwe było kupno broni (3). Szerszy dostęp nie poprawił stanu bezpieczeństwa, jednak nie

odnotowano fali spodziewanych wypadków czy wzrostu przestępczości przy użyciu legalnie posiadanych konstrukcji strzeleckich. W 95% przypadków broń użyta do popełnienia przestępstwa była posiadana nielegalnie (4).

Omijając niejako chronologię kolejnych prac legislacyjnych nad ustawą, przedstawić w tym miejscu należy garść danych statystycznych. Otóż w porównaniu z rokiem 1990, liczba egzemplarzy legalnie posiadanej broni wzrosła w 1999 do ponad 250 tysięcy i wynosiła łącznie 581 611 sztuk (w tym 45 515 broni palnej krótkiej, 193 319 broni myśliwskiej, 70 042 broni sportowej i 265 523 sztuki broni gazowej (5)).



Powyższym danym przeciwstawić wypada dane dot. udziału broni palnej jako narzędzia zabójstwa w Polsce, w latach 1960-1995. Do roku 1978 roczna liczba zabójstw dokonanych za pomocą broni palnej nie przekraczała czterech, a zdarzały się lata, kiedy takich przypadków nie było w ogóle.

Wzrost nastąpił w latach 1979, w którym nastąpiło 8 zabójstw i 1980, gdzie użyto jej w 11 przypadkach. W roku 1981 liczba zabójstw spadła do dwóch, a do roku 1990 wynosiła odpowiednio: w 1982 – 3, w 1983 – 4, w 1984 – 9, w 1985 – 4, w 1985 – 2, w 1986 – 5, w 1987 – 2, w 1988 – 4 i w 1989 – 9. W roku 1991 wzrosła do 21, w 1992 – 40, w 1993 – 62, w 1994 – 100, w 1995 – 107, a w 1996 – 104 (6).

Profesor Józef Wójcikiwiecz, w ekspertyzie przygotowanej w Zespole do spraw Bezpieczeństwa Powszechnego i Reformy Policji pod kierunkiem Jana Widackiego, w ramach programu *Bezpieczeństwo – Obywatel – Państwo* pisał w 1999 roku, komentując powyższe dane dotyczące zabójstw, pisał iż *niewątpliwie znaczna część broni użytej w zabójstwach była bronią posiadaną nielegalnie, nie można jednak lekceważyć faktu, że liczba egzemplarzy broni krótkiej posiadanej legalnie wzrosła w 1997 roku o 4119 czyli aż o 25% w porównaniu z rokiem 1996* (7).

Nie należy zapominać – a co pominął autor – że początek lat 1990. w Polsce wiąże się także ze wzrostem przestępczości zorganizowanej, gangsterskimi porachunkami i krwawą walką o władzę i terytorium toczoną przez poszczególne grupy mafijne. Tym bardziej wręcz wyraźnego podkreślenia, a nie tylko wspomnienia mimochodem, wymaga fakt, że znaczna część broni użytej w zabójstwach była bronią posiadaną nielegalnie (8).

Wracając do głównego wątku – na taki wzrost liczby wydawanych w latach 1990. pozwoleń mógł mieć wpływ przełomowy wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 9 marca 1994 roku (sygn. III SA 702/93). Sprawa dotyczyła Szczepana P., który w sierpniu 1992 wystąpił o wydanie pozwolenia na posiadanie broni gazowej, powołując się na zagrożenie ze strony sąsiadów i podając przykłady ich zachowania.

Zarówno Komendant Wojewódzki Policji, jak i w następstwie odwołania – Komendant Główny Policji, wydali decyzję negatywną. Powoływali się na fakt, iż przytoczone przez petenta okoliczności nie uzasadniają wydania pozwolenia. Komendant Główny Policji podniósł dodatkowo, że przepis art. 5 ust. 1 ustawy pozostawia uznaniu administracyjnemu ocenę argumentów wnioskującego.

Szczepan P. wniósł następnie skargę do sądu, w odpowiedzi na którą Komendant Główny Policji stwierdził, że wydanie pozwolenia na broń 77-letniemu słabemu fizycznie mężczyźnie samotnie mieszkającemu we wsi w pobliżu osób nadużywających alkoholu, nie stanowiłoby rozwiązania problemu, lecz wprost przeciwnie – mogłoby wzmocnić agresję pijących osobników. Zdaniem Komendanta samoobrona w takim scenariuszu powinna zostać zastąpiona zdecydowanymi działaniami wobec awanturników ze strony Policji i Prokuratury po uprzednim złożeniu przez pokrzywdzonego zawiadomienia o przestępstwie.

PRZEŁOMOWY WYROK

Naczelnny Sąd Administracyjny nie podzielił poglądu organu II instancji

uznając, że decyzja wydana na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych nie ma charakteru decyzji uznaniowej. Takiego wniosku zdaniem Sądu nie można wyprowadzić z treści omawianego przepisu. NSA orzekł, że jest przeciwnie – jeśli zachodzą okoliczności w przepisie tym wymienione, organy Policji mają obowiązek wydania pozwolenia na broń. Jest to tak zwana decyzja związana.

Ze względu na powyższe uznając omawiany wyrok jako przełomowy i to pomimo, że w omawianym kazusie Sąd uznał rację Komendanta Głównego Policji i orzekł, że w przedmiotowej sprawie Szczepana P. nie zachodziły okoliczności wskazane w przepisie ustawy.

Powołując się na dotychczasowe orzecznictwo Sąd przypomniał, że pozwolenie na broń gazową można wydać jedynie w przypadku, gdy zagrożenie dla życia lub zdrowia wnioskodawcy jest oczywiście większe niż niebezpieczeństwo, na które narażony jest przeciętny obywatel.

Chodziło o sytuację, w której dana osoba do tego stopnia wyróżnia się z ogółu społeczeństwa, że owo wyróżnienie stwarzało duże prawdopodobieństwo ataku ze strony osób trzecich. Samotnie mieszkające osoby starsze nie są w naszym społeczeństwie zjawiskiem wyjątkowym. To samo dotyczyło, zdaniem Sądu, konfliktów sąsiedzkich.

Wracając jednak do wspomnianego przełomu – Naczelnny Sąd Administracyjny w wyroku dał jasno do zrozumienia, że organ wydający pozwolenie miał obowiązek kontrolować wyłącznie fakt wystąpienia przesłanki pozytywnej (okoliczności faktycznych uzasadniających wydanie pozwolenia) i braku przesłanek negatywnych (wskazanych w art. 7 ustawy) (9). Trudno na tym etapie przesądzić, czy omówiony powyżej

wyrok miał wpływ na choćby minimalną zmianę sposobu myślenia przedstawicieli KGP. Skłaniam się jednak ku tezie, że nic się w tym zakresie nie zmieniło.

KOLEJNE ZMIANY

Na kolejną zmianę przepisów, choć nic nieznaczącą dla podmiotów cywilnych, trzeba było czekać aż do 8 lutego 1997 roku, kiedy to weszła w życie nowela ustawy (10) przewidująca, że do żołnierzy sił zbrojnych państw obcych przebywających na terytorium RP na podstawie łączącej Polskę umowy międzynarodowej nie stosuje się obowiązku uzyskania pozwolenia wydanego przez organy MO (11). Dotyczyło to wyłącznie broni stanowiącej ich wyposażenie służbowe.

W marcu 1998 roku zmieniono także przepisy wydawania pozwoleń na broń na okaziciela (art. 14 ustawy z 1961). Wraz z wejściem w życie ustawy o ochronie osób i mienia wyraźnie umożliwiono uzyskanie tego typu pozwoleń przez przedsiębiorców i jednostki organizacyjne, którzy powołali wewnętrzne służby ochrony, jeżeli broń była im niezbędną dla wykonywania zadań tych służb wynikających z planu ochrony oraz przedsiębiorcom, którzy uzyskali koncesje na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie usług ochrony osób i mienia (12).

1 września 1998 roku doprecyzowano także – w związku z wejściem w życie nowego Kodeksu karnego – zagrożenie karą za bezprawne pozbycie broni palnej lub amunicji do niej albo materiałów wybuchowych lub przyrządów wybuchowych (art. 28 ust. 1 ustawy z 1961). Niezmiennie jednak groziła za to kara 3 lat pozbawienia wolności, a nowelizacja polegała wyłącznie

na dostosowaniu nomenklatury do nowych przepisów karnych (13).

Komunistyczna ustawa przetrwała do 20 marca 2000 roku, kiedy to weszła w życie obowiązująca obecnie (choć wielokrotnie zmieniana) ustawa z 21 maja 1999 o broni i amunicji (Dz. U. z 1999 r., nr 53, poz. 549). Ustawa, która w swym pierwotnym brzmieniu również zawierała ową niekorzystną dla strzelców praktyczną uznaniowość Komendantów Wojewódzkich Policji.

Bibliografia

(1) J. Kasprzak, W. Brywczyński: *Nielegalne posiadanie broni i amunicji. Studium prawnokryminalistyczne*, Białystok 2013, s. 41.

(2) Tamże, s. 42.

(3) J. Kasprzak: *Wybrane problemy prawnokryminalistyczne związane z posiadaniem i użyciem broni palnej w Polsce w latach 1990-2000*, (w:) red. W. Bednarek, S. Pikulski: *Prawne i administracyjne aspekty bezpieczeństwa osób i porządku publicznego w okresie transformacji ustrojowo-gospodarczej*, Olsztyn 2000, s. 155, (za:) J. Kasprzak, W. Brywczyński: *Nielegalne posiadanie...*, s. 42.

(4) Tamże, (za:) J. Kasprzak, W. Brywczyński: *Nielegalne posiadanie...*, s. 42.

(5) Tamże, (za:) J. Kasprzak, W. Brywczyński: *Nielegalne posiadanie...*, s. 42.

(6) J. Wójcikiewicz: *Posiadanie broni palnej przez obywateli*, Warszawa-Kraków 1999, s. 15.

(7) Tamże.

(8) A piszę te słowa – jako były student i słuchacz także wykładów z pełnym szacunkiem i uzasadnionym podejrzeniem, że w 1999 roku uboższa była wiedza co do szczegółów porachunków mafijnych, a gangsterzy oraz ich żony nie udzielali wywiadów i nie pisali książek.

(9) J. Wójcikiewicz: *Posiadanie broni palnej...*, s. 25.

(10) Ustawa z dnia 21 listopada 1996 o zmianie ustaw: o broni,

amunicji i materiałach wybuchowych, o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego, o drogach publicznych, Prawo celne, o ochronie granicy państwowej oraz o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1997 r., nr. 6, poz. 31) – art. 1.

(11) Swoistym znakiem czasów przemian jest także fakt, że jeszcze w 1997 w szeregu obowiązujących aktów prawnych występowało pojęcie *Milicji Obywatelskiej*. W rzeczywistości jednak nie było to przeoczenie parlamentu kolejnych kadencji, bowiem już 10 maja 1990 weszła w życie ustawa z 6 kwietnia 1990 o Policji (Dz. U. z 1990 r., nr 30, poz. 179), w której art. 153 przewidziano, że *Ilekcroć w przepisach prawa jest mowa o Milicji Obywatelskiej i funkcjonariuszach Milicji Obywatelskiej, należy przez to rozumieć Policję i policjantów*. Z poszczególnych ustaw nazwa tej formacji mundurowej czasów słusznie minionych usuwana była sukcesywnie.

(12) Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 o ochronie osób i mienia (Dz. U. z 1997 r., nr 114, poz. 740) – art. 51.

(13) Ustawa z 6 czerwca 1997 – Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r., nr 88, poz. 554) – art. 5 § 2 pkt 8.



ADAM KOPER



KOPER
kancelaria prawna

Adam Koper jest radcą prawnym. Prowadzi kancelarię KOPER Kancelaria Prawna.
www.koper.net.pl

 **Targi Kielce**
exhibition & congress centre




ufi
Member

MSPO

XXVIII Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego

8-11.09.2020, Kielce

Tu spotyka się branża obronna

Partner strategiczny



www.msपो.pl